Nr 198. Kraków, Piątek 29 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się **za opłatą od miejsca wiersza** drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2 złr. 25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Kraków 28 sierpnia.

W „Dziale ekonomicznym“ podajemy sprawozdanie o obradach ankiety, zwołanej przez krakowskie Towarzystwo rolnicze w sprawie Izb rolniczych — tutaj pragniemy zwrócić uwagę wszystkich naszych ziemian na znaczenie i doniosłość powyższej sprawy dla interesów rolnictwa krajowego oraz na potrzebę podjęcia usilnych starań przez powołane do tego czynniki celem rychłego urzeczywistnienia tak pożądanej reformy.

Rolnictwo nasze posiada dotychczas organizacyę swoich interesów jedynie w dwóch krajowych Towarzystwach rolniczych, obejmujących po kilkanaście Towarzystw okręgowych, oraz w niedawno powstałem Towarzystwie Kółek rolniczych, które ma skupić w sobie uzdolnione do tego i bardziej oświecone żywioły stanu włościańskiego. Ponieważ działalność Kółek rolniczych ogranicza się z natury rzeczy przeważnie do jednego praktycznego celu, t. j. do podniesienia rolniczej oświaty i ulepszenia rolniczej praktyki naszych włościan, pozostają więc krajowe Towarzystwa rolnicze jako jedyna reprezentacya interesów całej inteligencyi ziemiańskiej, skupiającej się w stanie większej własności ziemskiej naszego kraju.

Wynikiem koniecznym takiego uprzywilejowanego niejako stanowiska było, iż zakres działania Towarzystw rolniczych objąć musiał najróżnorodniejsze sprawy i czynności, które w miarę organicznego rozwoju swobód konstytucyjnych i wzmagającego się współdziałania czynników obywatelskich w ustawodawstwie i administracyi, oraz w miarę rozszerzającej się sfery działalności państwa w dziedzinie polityki ekonomicznej ustawicznie się wzmagały, nabierając coraz to większego praktycznego znaczenia dla ogółu rolników.

Do współdziałania z administracyą państwową i autonomiczną nad podniesieniem produkcyi rolniczej kraju przez różnorodne starania około ulepszenia techniki rolniczej, chowu bydła i innych zwierząt domowych, ułatwienia rozwoju różnych gałęzi przemysłu rolniczego i t. d. i t. d., przybył Towarzystwom rolniczym cały szereg zadań ogólniejszego znaczenia, jak wydawanie opinii o projektach ustaw, wnoszenie żądań i petycyj do władz rządowych, zgromadzeń parlamentarnych, staranie o rozwój szkolnictwa i nauki rolniczej, współdziałanie przy wykonywaniu ustaw i rozporządzeń, dotyczących stosunków rolniczych, zbieranie i opracowywanie wiadomości i dat statystycznych i t. d. Podniosło to niezawodnie znaczenie i stanowisko naszych korporacyj rolniczych, dając im możność i prawo rozwinięcia rozległej, dla ogółu ziemian coraz to bardziej pożytecznej i zbawiennej działalności, włożyło jednakowoż na nie zarazem tak ciężkie i tak kosztowne brzemię obowiązków, iż Towarzystwa rolnicze w obecnej swej organizacyi bardzo niedostatecznie tylko podołać im są w możności.

Najważniejszą przyczyną względnej niemocy Towarzystw rolniczych jest niezawodnie brak funduszów na cele rolnicze i brak wydatnych subwencyj ze strony państwa, pomimo ciągłych o to starań i zabiegów, źródła zaś tej niemocy szukać należy przedewszystkiem w braku oficyalnej reprezentacyi i organizacyi stanu rolniczego w kraju, wobec rządu i państwa. Ani Towarzystwa nasze rolnicze, ani Komitety centralne przy obecnej swej organizacyi nie tworzą takiej reprezentacyi, albowiem obejmują tylko pewną część ogółu ziemian, dobrowolnie w skład ich przystępujących i również dobrowolnie uiszczających drobne roczne wkładki, nie posiadają dalej poza ramami swych statutów, które w każdej chwili przez walne zgromadzenie Towarzystwa zmienionemi być mogą, żadnej ustawowej podstawy dla swoich praw i obowiązków. To też nie bez pewnej racyi twierdził na ostatniem ogólnem zebraniu Towarzystwa rolniczego referent projektu o Izbach rolniczych, iż jedną z przyczyn tak skąpo udzielanych subwencyj ministeryalnych na cele rolnicze jest niezawodnie brak organu wykonawczego, któryby był obowiązanym dostarczać rządowi autentycznych informacyj o stanie i potrzebach rolnictwa w każdym kraju koronnym, któryby obowiązanym był ściśle liczyć się z funduszów subwencyjnych i był zarazem z ustawy odpowiedzialnym za dopełnienie agend, powierzonych mu przez ministerstwo rolnictwa lub inne władze centralne.

Uznając braki obecnej organizacyi, bardzo poważne głosy w kraju i za granicą żądają już oddawna przekształcenia dzisiejszych Towarzystw na oficyalne reprezentacye z zakresem działania ustawowo określonym, czyli na t. zw. Izby rolnicze, mające służyć interesom rolnictwa tak, jak to czynią w swoim zakresie Izby handlowo-przemysłowe. Już w 1868 r. wystąpiło na wiedeńskim kongresie rolniczym Towarzystwo niższo-austryackie z tezą, iż Towarzystwa rolnicze nie są w stanie w obecnej organizacyi działać skutecznie w kierunku podniesienia rolnictwa i że niemożebnem jest z powodu szczupłych funduszów Towarzystw rolniczych prowadzenie umiejętnej statystyki rolniczej. Kongres nie powziął wprawdzie w tym względzie merytorycznej uchwały, nie oświadczył się jednak stanowczo przeciw Izbom rolniczym. W dziesięć lat później sprawa ta odżyła w Towarzystwie krakowskiem. Na wniosek Komitetu centralnego zgromadzenie ogólne uchwaliło całkowity projekt ustawy krajowej o Izbach rolniczych, a jednak nieufność ziemian wschodniej części kraju do tej sprawy spowodowała Sejm do odrzucenia wniosku, którego bardzo gorąco broniło kilku wybitnych posłów z zachodniej Galicyi. Pomimo negatywnego załatwienia poprzednich usiłowań zamierza Komitet tutejszego Towarzystwa wnieść całą sprawę ponownie do Sejmu, uznając, iż załatwienie poprzednie było mylnem, a potrzeba nowej organizacyi tem bardziej stała się nagłą dzisiaj, gdy coraz to cięższe warunki gospodarstwa rolnego wymagają staranniejszej opieki i usilniejszych starań ze strony państwa i korporacyj, stan rolniczy reprezentujących.

Nie przesądzając ostatecznych uchwał ankiety i Komitetu, sprawą Izb rolniczych gorąco się zajmujących, oczekujemy rychłego ich powzięcia, aby już Sejm tegoroczny petycyą Towarzystwa rolniczego się zajął, oraz takiego sformułowania projektu ustawy krajowej o Izbach rolniczych, ażeby nowa organizacya nietylko opierała się na silnej materyalnej podstawie, ale stała się zarazem prawdziwą reprezentacyą inteligencyi rolniczej naszego kraju.

37 walny wiec katolików niemieckich w Koblencyi.

Koblencya 25 sierpnia.

Na pierwszem posiedzeniu podzielił się wiec na następujące sekcye: I. misye i miłosierdzie chrześciańskie, przewodniczący hr. Galen; II. kwestye socyalne, przewodniczący poseł Hitze; III. sztuka, nauki i prasa, przewodniczący baron Heereman; IV. szkoła i nauka, przewodniczący kanonik Dr Knecht z Fryburga; V. stowarzyszenia i sprawy formalne, przewodniczący bar. Rochow.

Na zebraniu odczytano adres komitetu lokalnego, wysłany do Papieża, w którym komitet tłumaczy, dlaczego wiec nie mógł odbyć się w Monachium, ale w Koblencyi i prosi go o udzielenie błogosławieństwa.

Odczytano też odnośną odpowiedź Papieża, w której Ojciec św. zaznacza, że uważa Koblencyą za bardzo stosowną do odbycia w niej wiecu katolików niemieckich; wyraża zadowolenie, że wiec zajmować się będzie najważniejszemi sprawami rozwoju uczuć religijnych i ludności dotyczącemi i zasyła wiecowi błogosławieństwo apostolskie.

Na pierwszem posiedzeniu ogólnem wysłali zebrani następujący telegram do Papieża: *Viri catholici Germaniae, Confluentiae congregati, Benedictionem apostolicam humillime exoptant.*

Pierwsze publiczne zebranie odbyło się w poniedziałek przy przepełnionej sali wiecowej.

Prezydent Buol zagaja posiedzenie chrześciańskiem pozdrowieniem, poświęca potem duchowne pozdrowienie błogosławionemu starcowi w Rzymie, jako największemu i najgorliwszemu protektorowi katolickiego wiecu. On, który ma rozstrzygać nieomylnie, musi być niezależny, musi być zwierzchnikiem. To może się stać bez szkody dla państwa niemieckiego. Wołamy do niego: kto wytrwa, będzie ukoronowany.

Witamy dalej Biskupa dyecezyi, który nas pobłogosławi.

Witamy wreszcie wszystkich, nawet tych, którzy nie są katolikami. Mówca daje następnie pogląd na przebieg roku ostatniego, który nam przyniósł bóle i radość. Cześć przedewszystkiem pamięci najbezinteresowniejszego i najszlachetniejszego męża, barona Franckensteina. Dopóki katolików nie zabraknie, imię jego pozostanie niezapomniane. Wiele zaczepek zniósł w swem życiu — w trumnie dostała mu się w udziale sprawiedliwość — i to uznanie z ust najwyższej władzy świeckiej. (Zebrani wstają ku uczczeniu pamięci zmarłego).

Podziękować należy Najprzew. XX. Biskupom za ich zeszłoroczne, piękne, pojednawcze pismo pasterskie z Fuldy. Któż po tych słowach ma jeszcze prawo zarzucać nam zakłócanie pokoju? Prawdą jest, że gdy żądamy praw naszych, wtedy nie możemy spokoju naszych przeciwników wyżej cenić od naszego prawa. Tolerancya winna panować, ale prawdziwa tolerancya polega na tem, aby każde wyznanie mogło się rozwijać swobodnie.

Dalszem radosnem wydarzeniem są socyalne okólniki cesarza.

Mowca prosi w końcu o błogosławieństwo Najprzewielebniejszego X. Biskupa.

Biskup Korum (powitany z entuzyazmem) uczyni z ochotą zadość chrześciańskiemu życzeniu.

O łaskę bożą błagaliśmy dziś rano w świątyni. Serce biskupa rozpływa się w radości, gdy widzi takie zebranie. Te zebrania, to pokojowe objawy katolickiego życia, wszędzie rozsiewały one błogosławieństwo. Zamilkła mowa tych, który sądzili już w zeszłym wieku, że mogą położyć nagrobek Kościołowi. Kościół kwitnie dalej, a właśnie wiece katolickie pokazują, że żywotność Kościoła nie da się porównać z ostatniemi tchnieniami umierającego. Dlatego mogę Was pobłogosławić. Chcemy działać, wierni przepisom ewangelii. „Nie wstydzimy się, wołamy z Apostołem, ewangelii, i dlatego też nie boimy się.“ Każda kwestya zaostrza się w kwestyą wiary. Dlatego wołają walne wiece corocznie: Jesteśmy katolikami i chcemy żyć swobodnie wedle wiary, chcemy widzieć Kościół nasz wolnym. Kościół jest matką. Kto lęka się matki, gdy przystępuje do chorego dziecka, aby je pielęgnować? Pozwólcie więc działać matce-Kościołowi, on przywoła do swego łona zbłąkanych. Niegdyś był królem, a potem chciano z niego zrobić niewolnika, ale wtedy powstały dzieci, aby swej matce zachować wolność. Czyż to sen, że nas zjednoczy i pojedna? Jeśli to sen, to zostawcież go nam, bo to sen piękny. Ku jego urzeczywistnieniu dążymy za pomocą duchowej broni, i dlatego nie potrzeba się nas obawiać. A więc błogosławię Was. (Zebranie przyjmuje błogosławieństwo Biskupie klęcząc).

Prof. Schnürer z Fryburga w Szwajcaryi mówi o przyszłym jubileuszu Papieża Grzegorza Wielkiego. Przedstawia on obraz smutnego położenia Rzymu przy wstąpieniu na tron Wielkiego Papieża. Mowca kreśli rozległą czynność Grzegorza, który właśnie przed 1300 laty wstąpił na tron św. Piotra i podniósł powagę Stolicy papieskiej do niebywałej przedtem wysokości i znaczenia.

Hr. Galen mówi o najwyższym klejnocie ludzkiego społeczeństwa: o chrześciańskiej rodzinie. Jest ona kołyską wielkiego socyalnego towarzystwa. Mowca wskazał, jaką opieką Kościół rodzinę chrześciańską otacza, oraz podał rady i wskazówki, jakie zasady rodzice w dzieciach w czasach teraźniejszych powinni pielęgnować. Ciężkie i wzniosłe obowiązki ciężą na rodzicach. Wielki myśliciel chrześciański powiedział, że wychowanie powinno już być skończone z szóstym rokiem życia dziecka. — I to jest w zasadzie prawdą. Co matka zasadzi, to rośnie i rozwija się; jej pierwszym obowiązkiem jest modlić się za dziecko, aby sprowadzić na nie łaskę. Później winna ręka w rękę iść nauka z wychowaniem dziecka w domu. To jest wysokie zadanie ojca. Wychowaniem tem atoli winien kierować wedle przykazań wiary. Gdzie w domu tak żyją, tam praca zawodowa wykonywaną bywa z ochotą, a rozrywki szuka mąż w rodzinie, nie po za nią. W takiem życiu rodzinnem wreszcie rozwija się chrześciańska miłość bliźniego i miłosierdzie. Opiekunką chrześciańskiego życia rodzinnego atoli jest matka, jak to pokazuje przykład Maryi. Ona ma utrzymywać ogień chrześciańskiego Znicza, od niej winno wychodzić wszystko, winna być jako kwiat, którego zapach cały dom napełnia, chociaż jego samego nie widzimy. Ojciec winien wraz z rodziną wyznawać wiarę, także i zewnętrznie w życiu. Słę do tego znajdzie zawsze w rodzinie. To samo odnosi się i do dorosłych synów. A mężów potrzeba nam więcej, aniżeli kiedykolwiek, w dzisiejszych, pod względem socyalnym rozbitych, żadnej powagi nieuznających czasach. Jakkolwiek jednak wielkie jest rozbicie i zamieszanie — nie rozpaczajmy! Nie pozwólmy duchowi czasu wtargnąć do rodziny, trzymajmy od niej zdaleka złe książki i żądzę uciechy. Wtedy nowe życie z rodziny wykwitnie, powstanie nowe życie społeczne.

Jako ostatni mówca wystąpił O. Weiss (prof. z Fryburga), który mówił świetnie o potrzebie zakonów. Podniósł on, iż zapatrując się na zakony ze stanowiska tak religijnego, jak niemniej czysto ludzkiego, są one ozdobą społeczeństwa chrześciańskiego; zakony — jego zdaniem — są nietylko dobre, ale są konieczne, są dźwignią społeczeństwa.

Przegląd polityczny.

P. Crispi, jak już wiadomo z wczorajszych telegramów, z energią zabrał się do położenia tamy szerzącym się zapędom „irredenty,“ roznamiętnionej w ostatnich czasach szczególnie przeciw Austryi wskutek rozwiązania stowarzyszenia: „Pro patria.“ Dekretem z dnia 22 b. m. rozwiązał p. Crispi wszystkie stowarzyszenia, kluby, komitety, pozawiązywane pod hasłem, lub pod imieniem „Barsanti,“ lub „Oberdank.“ Działalność ich zwróconą była przeciw Austro-Węgrom, a niestłumiona przez rząd włoski, mogłaby była jeżeli nie zachwiać, to przynajmniej zakwasić stosunek trójprzymierza. Krok p. Crispiego przyczynił się do oczyszczenia Włoch ze szkodliwego fermentu, do zgniecenia gniazda może nietyle licznego, ile zjadliwego i ruchliwego nieprzyjaciela porządku publicznego i dobrych z Austro-Węgrami stosunków. Aktem tym zjednać sobie powinien p. Crispi także wdzięczność narodu włoskiego, gdyż w gniazdach irredenty wylęgać się zaczęły nawet może niebezpieczeństwa dla korony włoskiej. Rozwiązano w Pizie stowarzyszenie „Oberdank“ liczące 74 i „Barsanti“ liczące 48 członków. Również miasta Pistoja, Ancona, Chiaravalle, Sinigaglia i Fabriano doczekały się tego, że w nich wszystkie stowarzyszenia irredenty rozwiązano. W prowincyi Rawennie rozwiązano sześć towarzystw „Oberdank,“ a jedno „Barsanti.“ *Popolo Romano* mówiąc o rozwiązaniu towarzystw irredenty, wyraża się, że należy wszelkie ideały szanować, cenić, ale dotąd, dopokąd nie używa się środków do ich ziszczenia, sprzecznych z prawem i z moralnością. Wiele pism twierdzi, że bomby, znalezione w czasie aresztowania najbardziej ruchliwych i podejrzanych członków owych stowarzyszeń, były zużyte, nieprzydatne, a inne dzienniki stanowczo utrzymują, że bomby były napełnione, zaopatrzone w kapsle. Mancini, aresztowany skutkiem tego, że bomby w mieszkaniu jego znaleziono, tłomaczy się, że nic o nich nie wiedział, gdyż wprowadził się do mieszkania swego przyjaciela, który wyjechał do Falconara i tam umarł, a przed śmiercią prosił Manciniego, by po nim zajął mieszkanie.

Cesarz Wilhelm II wyjechał we wtorek o godzinie 3 zrana z Kłajpedy na manewry, odbywające się obecnie pod Wystruciem, gdzie przybył o godzinie 6. Przez trzy godziny przypatrywał się cesarz ćwiczeniom wojska, a zwłaszcza śmiałemu atakowi kirasyerów, ułanów i dragonów na wzgórza położone nad rzeką Argeraps; następnie wyjechał osobnym pociągiem do Ełku, gdzie stanął o godzinie 2 po południu i stąd po krótkim tylko przystanku udał się w dalszą podróż do Łoczan (Lötzen).

Zagraniczne dzienniki zapowiadają na połowę października wizytę rosyjskiej pary cesarskiej w Berlinie. Car miał przyrzec cesarzowi Wilhelmowi, że go odwiedzi. Dotychczasowe dyspozycye podróży cara co do pobytu w jesieni w Krymie miały uledz już zmianie, a jest rzeczą prawdopodobną, iż rodzina carska już w połowie września uda się do Fredensborga w odwiedziny do królewskiej rodziny duńskiej. Czy się ta zapowiedź ziści? — zobaczymy. Równocześnie donoszą z Rzymu do *Allg. Reichscorresp.*, iż cesar-

Z półek księgarskich.

(Alfons Lat...i: „Rajgrodzki“ powieść. Kraków, 1890. — „Zosia“, „Księga pamiątek“ przez Józefa Stanisława Wierzbickiego. Kraków, 1890. — „Boruta“ dramat z podań ludowych przez Bronisława Grabowskiego. Kraków, 1890).

Gdyby wypadło sądzić o literaturze bieżącej, według ilości książek i książeczek rymami napisanych, należałoby ją nazwać bardzo poetyczną, bo gdy się rękę położy na księgarskiej półce, wpadnie w nią zaraz jakiś poemat większych lub mniejszych rozmiarów, jakiś zbiór poezyj anonimów, pseudonimów, kryptonimów, a niekiedy też opatrzony firmą znaną, nawet zasłużoną w innej gałęzi literackiej lub naukowej pracy.

I jakże tu narzekać na realizm i materyalizm epoki, jakże się nazywać wiekiem żelaza, gdy fale rymów grożą niemal zalewem, gdy pegazy wierzgają, a olimpijscy sekretarze nie mogą sobie dać rady z zapisywaniem codzień rodzących się synów Apollina?

Przejrzyjmy jednodniówki, okolicznościowe albumy, a naliczymy w nich tylu poetów, ilu swojego czasu rodziło się na bruku wileńskim, gdy gorączka romantyzmu ogarniać zaczęła młode umysły akademików wileńskich. Nawet niemłodzi wylewają dziś niekiedy z kałamarza poezyę. Pewien wydawca, chcąc wydać album z okazyi uroczystości Mickiewiczowskiej, prosił poważnego i wysoce cenionego archeologa i znawcę sztuki o artykuł, a otrzymał... wiersz; prawnik przysłał mu... wiersz; dziennikarz obdarzył go... wierszem; przyrodnik nawet napisał... rymy. A jednak *ex re* Mickiewicza każdy z nich mógł znaleść ponętny temat w zakresie swego zawodu, w granicach uprawianego przez się przedmiotu. Można to wytłomaczyć nastrojem, jaki niosła z sobą gorąca chwila ogólnego uniesienia w narodzie, ale mimo tego jest to zjawisko wiodące do spostrzeżenia, że najwięcej wówczas powstaje poezyi, gdy się poezyę robi, a nie pisze.

Zjawisko nienowe. Czasy panegiryczne powodzią rymów, olbrzymim zastępem mówców górowały nad poprzednim okresem Zygmuntowskim, a mimo tego, czy może właśnie dlatego nie było w nich bogactwa poezyi, a wymowa anemiczna nie była zdolną żadnej wielkiej myśli wypowiedzieć, lub posłuch i poszanowanie jej zapewnić.

I nie mogło być inaczej w wieku, w którym brak było posiewu idei wielkich, brak podniesienia ducha na te wyżyny, z których widzi się naród, a nie stronnictwo, ludzkość, a nie prywatę. Czy za dni dzisiejszych nie ma analogii czasu, nastroju ducha, z epoką ówczesną? Inne formy, bo inne warunki politycznego i społecznego życia; inne zabarwienie intelektualne, bo inne zasoby i wymogi wiedzy i umiejętności. Ale wogóle na całym terenie europejskim jakiś zmrok niepewny, jakaś nerwowa bierność, jak w czasach poprzedzających encyklopedystów, po których padły gromy wielkiej rewolucyi francuskiej. Encyklopedystów zastąpiły nam dziś może zastępy pozytywistów i pokrewne im sekty niby naukowe, a czy na kształt wielkiej rewolucyi, zatrzęsie się Europa jakim wybuchem, śród którego i po którymby znowu poezya zakwitła, to już w Bożej spoczywa ręce.

Nie patrzmy za tę zasłonę przyszłości a pochwalmy się raczej, że w tę straszną kanikułę upałów trzydziesto-kilko stopniowych, przeczytaliśmy powieść pisaną wierszem. Proszę pamiętać, że to 270 stronnic, na każdej 27 wierszy samych jedenasto zgłoskowych, czyli 7290 wierszy!

Czy kryptonim, czy pseudonim, nie wiem, dość że Alfons Lat....i opowiada w tej powieści o losach starej rodziny szlacheckiej, ginącej materyalnie, fizycznie i moralnie. Jej upadkiem żywi się zgraja przewrotnych, nikczemnych żydów, chłopów i Niemców. Jak robactwo czerpią oni życie ze śmierci. Rzecz dzieje się pod zaborem rosyjskim i do pewnego stopnia byłby pomysł tej powieści aktualnym, gdyby mu za podkład nie służyło cokolwiek chaotyczne pojmowanie prawd historycznych i społecznych wymogów cywilizacyi.

Autor, jak z tego dzieła sądzićby można, należy zapewne do tej gromady ludzi, którzy w morzu krwi i łez, rozlanych przez rok 1863, zatopili pogodę ducha, a chcieliby przecież słońca nad głową i sercem, lecz nie wiedzą, gdzie słońce to świeci, gdzie szukać ożywczych jego promieni. Jest tam w nich dlatego jakiś zamęt miłości i goryczy, wiary i buntu przeciw Bogu i Kościowi; jest tam pesymizm i są blaski nadziei, popęd do rysowawania bohaterów i karykatur; poetyczne uniesienia ducha i bałamutny ferment różnych kwasów nowoczesnego wyrobu.

Dziwne też ta powieść wywiera wrażenie. Starzec Rajgrodzki zdaje się być posągiem wylanym ze stali. Przetrwał walki, burze polityczne, nie ugiął się nigdy w niedoli, głosi zasady nieraz piękne, a nawet je wykonywa, gdy nie ustępuje dobrowolnie ziemi, gdy ją uważa za arkę zbawienia z tego potopu, jakim polskość zalana pod rosyjskim rządem i dlatego znosi głód i niedostatek, a piędzi ziemi i starego rodzinnego gniazda nie pozbywa. Widzi odrodzenie w pracy nad ludem, w pomnożeniu sił narodowych przez wykrzesanie podniosłych uczuć z piersi tych biernych, ślepych dziś milionów ludu. Dotąd go rozumiemy, sympatyzujemy z nim; jest to charakter twardy, czysty, wykrojony na modłę tych, co tworzyli konstytucyę trzeciego maja i grupowali się koło Kościuszki, ale ten posąg, tę postać ze spiżu, przemienia wnet autor w jakiegoś manekina. Ten dzielny Rajgrodzki, co ma za sobą przeszłość piękną i sławną, co głosi zasady twarde, patrzy biernie i obojętnie, jak go łupią wyzyskiwacze i bronić się nie chce i nie umie, jak niedołęga, albo lekkomyślnik; ten człowiek żelazny, tak dbały o honor rodu swego, niema siły poskromić i złamać szalonej rozpusty swego wnuka. Ten człowiek pełen wiary rozprawia o historyi i posłannictwie Kościoła, jak liberał nowoczesny, wykarmiony semicką polewką bezwyznaniową i oddala od siebie kapłana chcącego mu nieść pociechy religijne i kończy życie jak komunista paryski, bo umierając, każe najmłodszemu wnukowi podpalić naftę, którą poprzednio cały zamek wypełnił. Zaledwie ostatnie wydał tchnienia, kilkoletni wnuczek zniewolony przysięgą dziadkowi złożoną, podpala naftę, zamek płonie, a w nim jak na stosie popieleją zwłoki Rajgrodzkiego, który nawet po śmierci nie chciał swego gniazda oddać w ręce cudze.

Mniejsza już, że to pomysł niesmaczny, ba! wstrętny, ale bo i nie logiczny. Czyż nie właściwiejby było, aby energia Rajgrodzkiego była się zwróciła tam, dokąd innym wskazywał drogę, do pracy, oszczędności, wytrwania, rozwagi, rozsądku. Autor identyfikował się z owemi naukami Rajgrodzkiego, a jakiż podał ich rezultat? Dobrowolne zniszczenie! Bohatera zamienił w karykaturę, a i reszta postaci, z wyjątkiem syna Gomółki i małego podpalacza zamku, to karykaturalnie pojęte i narysowane figury, a co sytuacye, to wprost już niemożliwe, jak np. znalezienie się hrabiego na balu u Gomółki, sfera towarzyska znikczemniałego Władka, scena męża pani Latalskiej z jaglaną kaszą i t. p. Proszę sobie wyobrazić bal u spanoszonego ekonoma, na nim spanoszonych chłopów, żydów, Niemców, a wśród nich hrabiego, który sprzedawszy majątek dlatego, że nie ma tu z kim żyć, ze sporym kapitałem ma opuszczać owe strony i jakby na pożegnanie, przybywa na bal do takich sąsiadów! Wnuk Rajgrodzkiego, dumny swym rodem, młody hrabia Latalski, szuka dla siebie towarzystwa w osobach fryzyerczyka, jakiegoś posługacza i trzeciego wyuzdanego prostaka, a hrabia Latalski rzuca się na jaglaną kaszę, przez żonę przyniesioną z miasteczka i sam ją gotuje czemprędzej, żeby mu jej kto nie zjadł.

Nie, to już nawet i na karykaturę za niedorzeczne!

Jest tam jeszcze karykatura księdza, pożyczona zapewne z fantazyi protestantów i szyzmatyków, a może i żydów, ale nie dzisiejszych nawet i nie ukształconych. Ksiądz to narysowany na kształt widm, wywleczonych z legend o inkwizycyi hiszpańskiej. Słowem chaos, zamęt! Posągi i karykatury, piękne myśli i dziwactwa, a że nie bez talentu, więc się to czyta nawet wśród usypiającego upału. Są tam ustępy wonieące poezyą i odpychające czadem. Z pomiędzy pierwszych, weźmy te oto wiersze:

O drzewa moje, stare, rosochate,
Wy, jak półbogi, olbrzymy stuleci,
Coście, Piastową ocieniając chatę,
Miały roztoczyć cień na skronie dzieci
I wnuków naszych! Wiem czego jęczycie.
Mnie i was boli tych szaleńców schadzka,
Co się targnęli na półbogów życie.
Gdy wam siekiera tnie w pierś świętokradzka,
To jakby serce kto mi rwał na sztuki;
Bom u stóp waszych igrał dzieckiem małem,
Bo nieraz liść wasz mi szemrał nauki,
Jak kochać przeszłość, i przeszłość kochałem.

Ach i ty runiesz wieków rówieśniku
Dębie, coś święte cienił uroczysko!
Szumiałeś niegdyś nad ludu kołyską,
Dzisiaj na jego szemrzesz mogilniku!
Gniazdo bocianów zdobi twą koronę.
Ach! ileż razy oko me wpatrzone
W białego wiosny zwiastuna, witało
Jutrzenkę życia nowego w ojczyźnie.
Dzisiaj niestety, ptaków wiosny mało
I gniazdo puste, bociany wymarły,
Lub zabłąkane tęsknią na obczyznie.
O dębie stary! już ludzie, te karły
Wpili się w twoje łono, mchem brodate,
Zbrudzą twą cudną zieloności szatę.
Zbudzone ptaki ulatują chmurą
Z krzykiem rozpaczy......

Poetyczne to, piękne i takich, a bodaj podobnych ustępów dosyć, a jednak całość ani powieścią nie jest artystycznie wykonaną, ani poematem, ale wylewem doktrynerstwa, deklamatorstwa i zamętu myśli utalentowanego, ale kłócącego się z samym sobą człowieka.

Czesław Pieniążek.

(Dokończenie nastąpi).

stwo niemieccy bardzo prawdopodobnie w jesieni odwiedzą włoską rodzinę królewską w Monza. Królowa Małgorzata z tego powodu zrzeka się odroczonej wprawdzie, ale dotąd nieporzuconej podróży do Berlina. Możliwem jest, iż cesarz Wilhelm z swą małżonką także i w Rzymie zabawi kilka dni. Lecz i ta wiadomość wymaga jeszcze potwierdzenia.

O rezultacie odwiedzin cesarza Wilhelma w Rosyi mówią dzienniki rosyjskie, że byłoby niewłaściwem przypuszczać, jakoby wytworzona przez nie *entente cordiale* mogła już sama przez się sprowadzić nadzwyczajne jakie bezpośrednie rezultaty. „Cesarz Wilhelm — mówi *Nowoje Wremia* — mógł się przekonać, że Rosya nie ma żadnych życzeń, którychby własną siłą i bez naruszenia pokoju zaspokoić nie mogła i że Rosyi za żadne możliwe wydarzenia najbliższej przyszłości odpowiedzialną czynić nie można. Gabinet berliński ma teraz sposobność udowodnienia swego zamiłowania do pokoju, jeśli w niemiłych dla Rosyi zajściach zdoła sprawić zwrot jaki sprzyjający zachowaniu pokoju.“

Na artykuł zaś berlińskiej *Post*, proponujący zawieszenie uzbrojeń, odpowiada *Nowoje Wremia* w te słowa: „Skoro się propozycya podobna pojawia, nasuwa się samo przez się pytanie, kto ma pierwszy przystąpić do rozbrojenia? Rosya nie może uczynić tego pod żadnym warunkiem, to należy stwierdzić przedewszystkiem. Rosya nie może wycofać wojsk swoich z okolic nadgranicznych, dopóki się nie przekona, że przyczyny, które zgromadzenie ich w tych stronach spowodowały, usuniętemi zostały. Przy wszelkiem swem zamiłowaniu do pokoju Niemcy starać się będą musiały o to, aby Rosya mogła wycofać swe wojska nietylko z nad granicy pruskiej, ale z nad wszystkich granic zachodnich. Kiedy Rosya jedynie ze względów ostrożności zaczęła ściągać swe wojska do gubernij zachodnich, miała nie same tylko Niemcy na względzie, ale całe potrójne przymierze, które, jakby ironicznie tylko, nazwano „ligą pokojową“, a aby Rosya cofnąć mogła swe wojska napowrót w głąb Rosyi, potrzeba, aby nie same tylko Niemcy, ale także i Austro-Węgry zmieniły stanowisko, jakie zajęły i zbliżyły się do pokojowych zamiarów rządu niemieckiego.“

Podaliśmy wczoraj za dziennikiem *Post* wiadomość o zamiarze Emina baszy utworzenia własnego państwa we wnętrzu Afryki. Dziś ogłasza w tej sprawie *Post*: „Nasze wczorajsze doniesienie o pogłoskach, jakie obiegają w Zanzibarze o planach na przyszłość Emina baszy, spowodowało niektóre osoby do zapytania przybyłego do Berlina Dr Petersa, ile w tej wieści jest prawdy, na co tenże odpowiedział według „*Nat. Ztg.*“, „że cała ta wiadomość jest od początku do końca zmyśloną“. Prawdopodobnie chciał Dr Peters w ten sposób wypowiedzieć, że o odnośnych zamiarach Emina baszy nic nie wie; mimo to p. Dr Peters nie będzie w możności zaprzeczyć nam, że istotnie wieści tego rodzaju chodzą po Zanzibarze“.

W niedzielę, jako w ósmą rocznicę śmierci hrabiego Chamborda zebrali się w kościele Saint Germain-l'Auxerrois tak zwani *Blancs d'Espagne* na mszę żałobną. Liczba ich zdaje się być dość skromną. Znajdował się tam książę de Valori, jako reprezentant księcia Madryckiego i kilkanaście tylko innych osób. W tym samym dniu zebrało się 20 socyalistów na cmentarzu Père Lachaise, aby złożyć wieńce na grobie znanego rewolucyonisty Felixa Pyat, którego dzień śmierci wypadał także na niedzielę.

Paryski *Figaro* oświadczając się przeciw propozycyi zaprowadzenia nowej ustawy wyborczej do senatu, czyni bardzo zdrowe przedstawienia, że gdyby senat wybierać miały te same żywioły, które do składu Izby deputowanych wprowadzają reprezentantów najskrajniejszych zasad, nie byłoby już żadnej instytucyi parlamentarnej, którąby je miarkować zdołała. Senat pozbawionymby przez to został właściwej swej misyi.

Wiedeń 27 sierpnia. Przybył tu ajent dyplomatyczny austryacki w Zofii, Burian.

Cesarz niemiecki i król saski przybędą na polowania do Mürzsteg dnia 2 października.

Praga 27 sierpnia. Staroczeska gmina Nechanic wysłała do biskupa Strossmayera z powodu jego jubileuszu następujący telegram: „Reprezentacya miasta Nechanic zamianowała Waszą Biskupią Mość honorowym obywatelem za nieśmiertelne zasługi, położone około słowiańskiej idei i za rozbudzenie braterskiego współdziałania Serbów i Kroatów z narodem czeskim.“

Berlin 27 sierpnia. Cesarz Wilhelm nadał szefowi jeneralnego sztabu rosyjskiego, jenerałowi Obruczewowi, order Czerwonego Orła I klasy. Obruczewa zaliczają do notorycznych nieprzyjaciół Niemiec.

Berlin 26 sierpnia. Na posiedzeniu komitetu Emina baszy, odbytem w dniu wczorajszym, zdał Dr Peters sprawę z podróży, podjętej do wnętrza Afryki. Opisawszy trudności, jakie wypadło mu pokonać, zwłaszcza w krajach Massai i Uganda, przedstawił w sposób nader zajmujący właściwości krajów przez siebie zwiedzonych, a dotychczas w części prawie wcale nieznanych, zwłaszcza w górnej części rzeki Tama. Po odczycie powzięło zebranie podaną już przez pisma rezolucyą.

Hamburg 26 sierpnia. Wśród udziału 1200 panów i 400 pań otwarto tu wczoraj dziewiąte zebranie wędrowne niemieckiego stowarzyszenia architektów i inżynierów. Imieniem miasta Hamburga powitał zebranych senator Dr Lehman. Po sprawozdaniu rocznem miał inżynier Meyer z Hamburga wykład o rozwoju Hamburga pod względem budowniczym i handlowym, a radca budowniczy Hobrecht z Berlina o nowoczesnej budowie ulic po wielkich miastach. Dzień dzisiejszy poświęcono zwiedzeniu miejscowości, godnych widzenia w Hamburgu i okolicy.

Petersburg 27 sierpnia. *Petersb. Wiedomosti* zapewniają, iż rząd powziął zamiar ustanowić komisyę złożoną z reprezentantów różnych ministerstw, stowarzyszeń naukowych i instytucyj handlowych, celem podjęcia badań dróg handlowych w Azyi środkowej.

Krążą pogłoski, że minister skarbu udać się ma 29 b. m. (n. s.) przez Niższy-Rostow nad Donem, przez Tyflis i Baku do krajów zakaspijskich a ztamtąd do Samarkandy, Taszkentu i Nowego Margelanu. W powrocie ma zwiedzić Batum.

Depesza z Tyflisu donosi z nad granicy tureckiej, że prześladowania i uwięzienia Armeńczyków nie ustają. Pogłoski się rozchodzą, że rezerwiści tureccy w Armenii mają być zmobilizowani i uzbrojeni.

Petersburg 27 sierpnia. Korespondent petersburski *Mosk. Wied.* donosi o rozmowie, jaką miał z osobą zbliżoną do cesarza Wilhelma. Osobistość owa upatruje w ks. Bismarcku winę dwuznacznego zachowania się Niemiec wobec Rosyi, a zapewnia, że w mowie helgolandzkiej cesarza Wilhelma zawiera się najlepszy komentarz dawniejszych i obecnych stosunków Niemiec z Rosyą. Cesarz powiedział, że będzie energicznie bronił nabytków. Słowa te powinny Rosyę zaspokoić, zadowolnić, gdyż obalają one zamiary Bismarcka, które na tem polegały, by w stanowczej chwili dobrowolnie oddać Francyi Alzacyę i Lotaryngię, a całą siłą zwrócić się przeciw Rosyi. Obecnie może już Rosya liczyć we wszystkich sprawach swej polityki zagranicznej na szczere, przyjacielskie sympatye Niemiec.

Korespondent poruszył nawet sprawę bułgarską i pytał się owej zbliżonej do cesarza Wilhelma osobistości, czy też cesarz niemiecki nie poczynił w niej jakich projektów.

— Uczynił więcej niż projekt — odpowiedziała owa osobistość — bo wyraził gotowość Niemiec popierania w sprawie bułgarskiej każdego projektu, każdego żądania Rosyi.

— Czy nawet wbrew Austryi? — zapytał korespondent.

— Zdaje mi się — odpowiedział poufnik cesarza Wilhelma — że interesa rosyjskie z austryackiemi pogodzić się dadzą.

— Czyż może przez podział sfery interesów na półwyspie Bałkańskim?

— *Vous m'en demandez trop* — odpowiedziała owa osobistość — mogę tylko zapewnić, że obecnie może Rosya najzupełniej liczyć na szczerość przyjaźni niemieckiej.

Jassy 27 sierpnia. *Romanul* donosi, że książę Walii przybędzie w połowie września do Bukaresztu w odwiedziny królewskiej pary. Ma wręczyć królowi order „Podwiązki.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Warszawa 24 sierpnia.

(Powiększenie siły zbrojnej w Królestwie Polskiem. — Spichrze zbożowe po wsiach. — Ochrona gruntów włościańskich. — Wyścigi w Pławnie. — Emigracya do Brazylii).

(*G*) Z powodu zapowiedzianego urzędownie wzmocnienia siły wojskowej w Królestwie Polskiem, magistrat m. Warszawy poszukuje od 1 października b. r. wielkich lokalów lub całych domów dla pomieszczenia wojska, którego przemarsz oczekiwany jest niebawem z głębi Rosyi. Obecnie według obliczeń urzędowych, Rosya posiada na granicach zachodnich 43 dywizye piechoty po 16 batalionów, 4 seciny kozaków i 48 dział; 20 dywizyj polnych rezerwy po 16 batalionów, 4 seciny kozaków i 24 dział; 5 dywizyj strzelców po 16 batalionów, 4 seciny kozaków i 24 dział, wreszcie 18 dywizyj kawaleryi. Po wystąpieniu garnizonów fortecznych, ogólna siła armii na zachodzie wyniesie 1.092 batalionów, 716 szwadronów, 3.042 dział, t. j. 1,100.000 piechoty i 107.000 kawaleryi.

W jesieni roku bieżącego zaczną już obowiązywać w Królestwie Polskiem nowe rozporządzenia rządowe, w celu zabezpieczenia zapasów zboża dla ludności wiejskiej. Zgodnie z temi przepisami, magazyny zbożowe zaprowadzone będą we wszystkich gminach, przyczem w wielkich wsiach mogą być oprócz tego osobne magazyny wiejskie, które jednak podlegać będą przepisom ogólnym. Przechowywaniem i wydawaniem zboża zawiadywać będzie stróż, wybierany przez zgromadzenie gminne zpomiędzy ludzi umiejących czytać i pisać, trzeźwych i uczciwych.

W ministeryum spraw wewnętrznych kwestya nietykalności gruntów włościańskich została już stanowczo rozstrzygnięta. Oddawanie gruntów w zastaw i sprzedaż działów rolnych wzbronione są bezwarunkowo.

Pozbywanie się ziemi nadziałowej, należącej do całych gromad, może być dozwolone w wypadkach wyjątkowych, po zatwierdzeniu za każdym razem przez ministra spraw wewnętrznych. Pozbywanie się spadków gruntów dziedzicznych będzie dozwolone tylko w takich razach, kiedy ziemia przejdzie do rąk włościanina z tej samej wsi, niemającego wcale gruntu, lub posiadającego bardzo mało, a oprócz tego niezajmującego się handlem trunkami i posiadającego pochlebne świadectwo od władzy najbliższej. Działy wykupione wolne są od sprzedaży przez licytacye wskutek zastawienia, dokonanego po wydaniu prawa. Wszystkie umowy, zawarte wbrew powyższym rozporządzeniom, będą uważane za nieważne.

Doroczne wyścigi konne w Pławnie, w gub. Piotrkowskiej, odbędą się w roku bieżącym we wtorek i środę, t. j. dnia 26 i 27 b. m.

Z Łodzi donoszą, iż w ostatnich dniach kantor pocztowy oblegany bywa od samego rana przez setki robotników, wysyłających listy rekomendowane do Joségo dos Santos z prośbą o przysłanie im kart na przejazd do Brazylii. W jednym dniu tylko do godz. 10ej zrana naliczono przeszło 150 takich listów, które były adresowane jedną ręką, widocznie przez jakiegoś agenta. Każdodziennie szosą, do Kalisza wiodącą, ciągną się długie szeregi osób różnego wieku, podążających nad granicę w celu wyemigrowania do Brazylii. Dzięki usiłowaniom sędziow śledczych w Łodzi, powiodło się wytropić kilku agentów, ktorych natychmiast osadzono w więzieniu.

W Tomaszowie Rawskiem kilku majstrów, których czeladnicy, namówieni do emigracyi, porzucili robotę, schwytało agenta, uwijającego się pomiędzy ludnością roboczą i obiło go w okropny sposób.

Właściciele domów w dzielnicach robotniczych, przerażeni są szybkim wzrostem liczby pustych mieszkań po robotnikach, na których miejsce nie zgłaszają się inni lokatorowie. Wychodźtwo do Brazylii, z powodu doznawanych przeszkód ze strony policyi, kieruje się obecnie inną drogą w celu przebycia granicy. Emigranci przechodzą potajemnie linię graniczną w pobliżu Sosnowca, za co płacą przewodnikom po 1 rublu od osoby. Mężczyzni sami przechodzą rzeczkę, która stanowi granicę, kobiety zaś przenosi jakiś Niemiec. Wychodźcy, udający się do Brazylii, otrzymują od agenta czerwone karty, po których okazaniu w Lubece, Bremie lub Lizbonie wydają im karty okrętowe na przebycie bezpłatnie podróży morskiej do Rio de Janeiro lub Mekony, w których to portach emigranci wysiadają na ląd.

Berlin 26 sierpnia. Pod tytułem: „Błędna polityka wobec Polaków“ ogłasza *Freisinnige Ztg*, organ Eugeniusza Richtera, artykuł, w którym wykazuje, jak błędną i bezcelową była zainicyowana przez ks. Bismarcka polityka represyjna względem Polaków i jak wręcz przeciwne zamierzonym odniosła skutki. Organ wolnomyślny zaznacza, że błędną była polityka Bismarcka przeciw socyalistom, a również błędną przeciw katolikom podczas walki kulturnej. Ks. Bismarck za pomocą swej polityki policyjnej sam się przyczynił do dzisiejszej siły stronnictwa centrum, jak niemniej stronnictwa socyalno-demokratycznego, czego dowodem wynik ostatnich wyborów. W dalszym ciągu pisze *Freisinnige Ztg*:

„Fiasko polityki bismarckowskiej, praktykowanej przeciwko Polakom, znanem jest już całemu światu, choć środki antipolskie należą do najpóźniejszych dzieł rządów Bismarcka. Najpewniejszym barometrem fiaska tego jest i w tym względzie statystyka wyborcza. W styczniu roku 1884, a więc zaraz po wydaniu nowych środków przeciwko Polakom skierowanych, liczba głosów polskich, oddanych podczas wyborów do parlamentu, wynosiła 206.346. Nie była ona i dawniej większą. W r. 1887 liczba ta podniosła się już znacznie, bo wynosiła 221.825 głosów, a w lutym r. 1890 oddano głosów polskich 246.773, liczba najwyższa, jaką dotąd Polacy przy wyborach osiągnęli.

„Przedewszystkiem skierowane są przeciwko Polakom od roku 1885 dwa główne środki. Z wielką energią i pośpiechem przeprowadził przedewszystkiem książę Bismarck wówczas owo wydalanie. W wiecznej pamięci pozostaną słowa jego wyrzeczone do ministra Puttkamera, że w przeciągu czterech tygodni powinno się 40,000 Polaków znajdować za granicą. Stronnictwa kartelowe uwielbiały wówczas ten czyn „norodowy.“ Wątpliwości, jakie się przeciwko temu objawiały, starano się przytłumić jako *reichsfeindlich*. A teraz? Dziś nawet konserwatyści przyszli do uznania, że bez ciągle świeżego przypływu robotników polskich ze wschodu, rolnictwu we wschodnich prowincyach grozi ruina i bankructwo. To też we wszelki sposób dopraszają się właściciele ziemscy o pozwolenie na wpuszczanie przez granicę robotników przynajmniej na czas żniw. W sejmie pruskim posłowie Rauchhaupt i Kanitz żądali wprost pozwolenia na osiedlanie się znowu robotników polskich. Kanclerz rzeszy Caprivi oczywiście wobec petycyi rolników nie wie, jak sobie począć i co postanowić.

„Świeżo rozchodzi się wiadomość, że w W. Ks. Poznańskiem władze zarządzają ankietę o zatrudnianiu polskich robotników zagranicznych i przypływie robotnika ze wschodu. Drugim środkiem antipolskim było ustanowienie funduszu stumilionowego na zakupno dóbr polskich celem rozparcelowania ich między niemieckich kolonistów. W ciągu trzech lat nie szczędzono odtąd pieniędzy i starań, aby ustawę należycie przeprowadzić. Co jednak osiągnięto? W końcu roku 1889 rozdano zaledwie 526 kolonij z obszarem 9971 hektarów. Na nowych koloniach żyło 4202 mieszkańców, w tej liczbie jeszcze 607 Polaków. Co się z temi koloniami z biegiem czasu stanie, należy odczekać. W każdym razie rozmiary tej kolonizacyi znikają wobec ruchu ludności polskiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Właśnie prasa konserwatywna zwraca uwagę na to, że sztuczne usiłowania pomnożenia własności niemieckiej zrównoważa przechodzenie niemieckiej dotychczas własności w ręce polskie. Wielkie sumy — tak twierdziło niedawno jeszcze temu pewne pismo konserwatywne — jakie komisya kolonizacyjna płaci za własność ziemską, płyną w części do stworzonych przez Polaków kas celem wykupienia właścicieli niemieckich. Od jesieni r. 1889 przeszło podobno 39.000 mórg ziemi w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich z rąk niemieckich w polskie.

„Summa summarum — kończy *Fresinnige Ztg* — rząd na polityce bismarckowskiej, skierowanej przeciw Polakom, robi te same doświadczenia, co na jego polityce antikatolickiej i antisocyalistycznej. Im rychlej zatem ministerstwo Capriviego zaniecha zainaugurowanej od r. 1885 błędnej polityki, tem lepiej. Im dłuższe będzie pod tym względem wahanie się, tem drastyczniej wystąpi na jaw fakt, że stronnictwo wolnomyślne sprzeciwiając się tej polityce Bismarcka, miało słuszność po swej stronie, chociaż właśnie za zachowanie się swe wobec środków, stosowanych przeciw Polakom, na niezwykłe było narażone podejrzenia co do jego uczuć narodowych.“

Z powodu odrzucenia proponowanej przez kapituły listy kandydatów na godność Arcybiskupią w Poznaniu pisze *Germania*:

„W każdym razie zachodzi tutaj przypadek taki, że z listy nadesłanej, która albo cała, albo w znacznej części została skreśloną, wybór nie może być dokonany i że zatem termin kanoniczny, podczas którego wybór powinien był nastąpić, już minął, skutkiem czego potrzebnem jest przedłużenie terminu ze strony papieża i którego też niewątpliwie należy się spodziewać, by mimo to jeszcze na podstawie nowej lub uzupełnionej listy stolica arcybiskupia drogą wyboru mogła być obsadzoną, a nie znowu w drodze wyjątkowej. Oczywiście, że zasadniczego wyłączenia kandydatów polskiej narodowości w dyecezyi, w której liczba katolików narodowości polskiej kilka razy jest większą od niemieckiej, rząd nie osiągnie ani w Poznaniu, ani w Rzymie.“

KRONIKA.

Kraków 28 sierpnia.

— **Pierwsze posiedzenie** ostatniemi wyborami w połowie uzupełnionej Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu, mianowicie we czwartek dnia 4 września b. r. Pierwszą czynnością odnowionej Rady będzie sprawdzenie i ewentualne zatwierdzenie nowych wyborów.

— **Na kongres rolniczy w Wiedniu** delegowało Towarzystwo rolnicze na wczorajszem posiedzeniu pp.: Stanisława Homolacsa, Dra Juliusza Leo i posła Władysława Struszkiewicza. Z zachodniej części kraju udają się również na kongres pp.: Dr Stanisław Larysz Niedzielski, Karol i Herman Czeczowie, dyrektor Wojciechowski, Dr Walentowicz i wielu innych.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował Sylwestra Ochnicza, rzeczywistego nauczyciela szkoły etatowej w Babinie, pełniącego tymczasowo obowiązki nauczyciela kierującego w szkole etatowej w Truskawcu, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

— **Konfiskata.** Nr 197 *N. Reformy* z dnia 28 b. m. skonfiskowany został z polecenia prokuratoryi państwa.

— **Zakończenie zabaw** w parku prof. Dra Jordana, jak donieśliśmy, rozpoczyna się już z dniem jutrzejszym i trwać będzie trzy dni. Będą to niejako zajmujące gimnastyczne igrzyska dziatwy. Jutro w piątek odbędzie się bal i podwieczorek dla dziewcząt; w sobotę zakończenie wszystkich zabaw; w niedzielę wreszcie popis z całego przebiegu ćwiczeń dzieci, młodzieży rzemieślniczej, nauczycieli i pułku dzieci krakowskich, który, po strzelaniu podoficerów do tarczy, przedstawi bitwę z kampanii włoskiej. Program sprzedawać będą panie przy wejściu. Wstęp jak zwykle, wolny.

— **Z kolonij wakacyjnych.** Powrót drugiej partyi kolonistów z Rudawy i Siedlca nastąpił wczoraj wieczorem, równocześnie też powrócili koloniści polscy do Wiednia. Rewizya lekarska, uskuteczniona zaraz po przyjeździe kolonistów krakowskich, wykazała świetny skutek pobytu słabowitych dzieci w koloniach wakacyjnych; świadczyły o tem dowodnie świeża i zdrowa cera, tudzież przyrost wagi ciała u niektórych dzieci od 2—8 kilo. Rodzice uszczęśliwieni takiemi dowodami powrotu do zdrowia, jak niemniej staranną opieką nad powierzonemi dziećmi, dziękowali wspólnie z niemi w serdecznych wyrazach obecnym członkom Wydziału kolonij wakacyjnych.

— **Pozwolenie na zbieranie składek.** Namiestnictwo udzieliło X. Antoniemu Podgórskiemu, proboszczowi rz. kat. w Iwoniczu, pozwolenia na zbieranie w całym kraju składek na przeciąg jednego roku, celem wykończenia budowy tamtejszego zakładu sierót pod wezwaniem św. Kazimierza. Zbieraniem składek zajmować się będą osoby upoważnione przez X. Podgórskiego i zaopatrzone w certyfikaty przez tego kapłana wystosowane, a przez Starostwo w Krośnie poświadczone.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym trzech robotników od majstra studniarskiego w Podgórzu p. Piwowarczyka pracowało przy wybieraniu studni w domu p. Barberowskiego pod L. 2 przy Małym Rynku. Robotnicy ci nazywają się: Jakób Epstein, Franciszek Piątek i Piotr Kozik. Ostatni pracował na spodzie studni, wybierając muł i ziemię, a dwaj pierwsi windowali ziemię do góry. Około godz. 5½ wieczorem Kozik, mimo ostrzeżeń towarzyszy, wyjął zabezpieczające deski w głębi studni od osypania się ziemi (t. zw. szperunek) i wtedy oberwały się ściany studni i przysypały nieszczęśliwego. Zawezwano automatem pomocy straży. Natychmiast pospieszył p. naczelnik Eminowicz z brandmistrzem Wójcikiem, sierżantem Swierczyńskim, nadpompierem Mikoszem i pompierem Mrozińskim. Przybył też komisarz policyi p. Balicki. Pompier Mroziński z narażeniem życia spuścił się do studni, odgrzebał zpod gruzów Kozika i na pasie wydobył go na wierzch. Tu okazało się, że Kozik jest ciężko poraniony, opatrzono go więc doraźnie na miejscu, a następnie odstawiono do szpitala św. Łazarza. Śledztwo sądowo-karne jest w toku.

— **Ruch emigracyjny** z Rosyi i Rumunii do Ameryki, a szczególniej kolonistów niemieckich (Menonitów) i żydów, w ostatnich czasach coraz większe przybiera rozmiary. Lubo wychodźcy ci są zwykle zaopatrzeni w karty okrętowe i w dostateczne fundusze na podróż koleją do miast portowych, jednak pograniczne władze pruskie nie zadawalniają się tem, lecz zwracają wszystkich wychodźców, którzy nie wykażą się posiadaniem 400 marek w gotówce na osobę, a względnie 100 marek, jeżeli wychodźca posiada kartę okrętową na linie niemieckie. Kart na linie angielskie i wogóle na linie nie niemieckie władze pruskie nie uwzględniają. W jesieni spodziewają się liczniejszego ruchu emigrantów z Rosyi i Rumunii.

— **Następca tronu duńskiego** przybył w niedzielę wieczorem do Buda Pesztu celem poznania węgierskiej stolicy. Mimo, że zachowuje *incognito*, podróżując pod nazwiskiem hr. Kronenburg, poznano go w Buda-Peszcie, a jak zwykle w takich razach, reporterzy dziennikarscy śledzą każdy krok jego, by zaspokoić ciekawość publiczności. — Z Buda-Pesztu udaje się ks. Fryderyk przez Wiedeń do Pragi.

— **Fra Andrija Kaczicz.** Kroaci święcili przedwczoraj wielką narodową uroczystość odsłonięcia pomnika zasłużonego swego poety, co przed 130 laty budził ich do życia narodowego. Cichy, pokorny zakonnik zgromadzenia OO. Franciszkanów, którego postać w posąg ujęta, z piedestału spogląda dziś z Makarski, leżącej na dalmatyńskiem wybrzeżu, na krainy kroacko-serbskie, nie był poetą o zakroju wielkim, genialnym, ale zbierał pieśni ludu, przetwarzał je i uszlachetniał, a sam w formie pieśniarskiej opiewał dzieje swojego narodu i jego cierpienia. Pierwszy zbiór tych pieśni pojawił się w Wenecyi w r. 1756 p. t.: *Razgovor ugodni naroda slovinskoga.*

Kaczicz pochodził z rodziny starożytnej, niegdyś możnej, dzierżącej nawet władzę w XIII wieku nad krainami Primorje i Poljica. Urodził się we wsi Brist pod miastem Makarska w r. 1690. Wuj jego, prowincyał OO. Franciszkanów, umieścił go w szkole franciszkańskiej. Fra Andrija w 16 roku życia zapragnął zostać zakonnikiem. Posłano go do Budy, gdzie przez lat siedm uczył się filozofii i teologii, poczem wrócił do Makarski, gdzie w tamtejszym klasztorze przez lat ośmnaście był nauczycielem, za co zyskał sobie uznanie swych przełożonych i tytuł: *Jubilatus de numero.* Powołany potem na godność legata apostolskiego, przebiega Dalmacyę, Hercegowinę, Bośnię, a wszędzie spełniając obowiązki swoje duchowne, zbiera też pieśni i podania ludu, poznaje jego zwyczaje i obyczaje i z tego materyału tworzy 139 pieśni. Najpiękniejsze dni życia przebył jako gwardyan klasztoru na wyspie Brazza. Nie przyjął ofiarowanej sobie godności prowincyała, bo skromny, cichy, wolał spokojną celę od wielkich obowiązków. Dobroczynny, opiekował się biednymi, chorymi, wspomagał ich, leczył, a gdy brakło w klasztorze funduszu dla biednych, puszczał się po okolicy i zbierał ofiary dla nędzarzy. W czasie jednej takiej wędrówki, podjętej późną jesienią, zaziębił się, zachorował i wnet potem Bogu oddał piękną swą duszę. Było to w r. 1760. Zwłoki pochowano w Zarstrogu, miejscu, gdzie spędził lata dziecięce, a teraz wzniesiono mu pomnik marmurowy w mieście, które jest gniazdem jego rodu, a w którem pracował jako kapłan, nauczyciel i poeta. Kroaci największem uwielbieniem otaczają pamięć skromnego zakonnika, a w historyi szlachetnych i zasłużonych pozostanie zawsze wypisane nazwisko: Fra Andrija Kaczicz.

— **Z Warszawy** donoszą do *Kuryera Poznańskiego*, iż znany szpieg moskiewski Mirosław Adolfowicz Dobrjański grasuje jak zaraza wśród Unitów. Gdzie tylko się pojawi, w ślad za nim idą najsroższe nadużycia i gwałty, gdyż jest on prawie samowolnym panem na Podlasiu. Kto tylko nie może się opłacić — to bowiem jedyna droga, którą do Dobrjańskiego trafić można — ten z góry musi być przygotowany na prześladowanie. Dzięki jemu, aresztowano jako „podejrzanych“ włościan Jaszczuka, Olenckiego, Antoniuka i kilku innych, a nadto księży Dmochowskiego i Wielobyckiego. Wszyscy osadzeni w cytadeli już od szeregu miesięcy, a śledztwo dotychczas bez rezultatu prowadzi sam apostata.

— **Rozmaitości.** Koronowani malarze. Jak wiadomo, cesarz Wilhelm i książę Henryk pruski z upodobaniem uprawiają sztukę malarstwa. W czasie podróży do Szwecyi i Norwegii zdjęli obaj bracia kilka pięknych widoków norwegskich i wymalowali każdy po dwa pejzaże olejno, a to na ścianach fumoiru statku „Hohenzollern.“ Koronowani artyści podpisali się na wymalowanych przez się obrazach. Malowanie było ich rozrywką w czasie podróży morskiej.

Szczurowa 26 sierpnia. 50-letni jubileusz kapłaństwa obchodził d. 24 b. m. X. Jan Kitrys, proboszcz w Szczurowy, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej i dziekan wojnicki. Czcigody jubilat jako kapłan i obywatel cieszy się wielką sympatyą i prawdziwym szacunkiem w szerokich kołach naszego społeczeństwa, a wyrazem tego był zjazd licznych gości zpośród duchowieństwa i obywatelstwa, którzy pospieszyli złożyć mu swoje życzenia. Deputacya z miasta Ropczyce wręczyła jubilatowi dyplom honorowego obywatela. Po odbytych uroczystościach kościelnych zasiadło do uczty liczne grono gości, około sto osób, które podejmował czcigodny jubilat z całą serdecznością.

Sokal 26 sierpnia. Z inicyatywy p. Bronisława Sokalskiego, inspektora szkolnego w Sokalu, urządzono w zabudowaniu szkoły wydziałowej męskiej w dwóch salach wystawę prac ręcznych kobiecych i slöjdu drzewnego, tudzież wypracowań piśmiennych ze wszystkich szkół okręgu. Sala I mieści wyroby i prace uczniów szkół wiejskich i miejskich; sala II prace uczniów szkół miejskich w Sokalu, a mianowicie wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą, 5 klasowej szkoły żeńskiej w Sokalu i 2 klasowej mięszanej z przedmieścia Zabuża. Wystawa będzie otwartą od dnia 28 b. m. do 1 września.

— **Otrzymane pisma**: „Bogu z Jego darów.“ Przed kilku laty, w pyszny ranek lipcowy, na falistem wzgórzu, widocznem ze wszech stron uroczej Szczawnicy, byłem świadkiem wzruszającej ceremonii położenia węgielnego kamienia pod mający się wznieść nowy kościół. Nabożny, ale biedny lud miejscowy i kilku okolicznych wiosek, z księżmi i chorągwiami na czele, zmieszany z liczną i barwną publicznością kąpielową, klęczący, śpiewający litanię, na tle kwiecistego pagórka, stanowił przepiękny temat dla malarza. Kilka dam z najlepszego towarzystwa w końcu ceremonii wystąpiło w roli kwestarek, i oto blisko 500 złr. banknotami i złotem spiętrzyło się na małych tacach, istotnie za małych na naszą wrodzoną, szlachetną pierwszej chwili ofiarność. — W kilka godzin potem mówiłem z proboszczem, zachwyconym recoltą, z otuchą w sercu, z wiarą w miłosierdzie Stwórcy. A prócz tego, co jest w kasie? pytam. „460 złr. i deklaracye w materyałach.“ Zdumiałem. A dziś wyjeżdżając z Szczawnicy, widzę śliczny kościółek, bardzo kształtnych form, z dwoma strzelistemi wieżami, iskrzącemi nową jeszcze blachą, pospiesznie zewnątrz tynkowany. Gorączkowy pośpiech ten zawdzięczać głównie należy bardzo zacnemu proboszczowi, a co ważniejsza, przez lud swój kochanemu. Widzę go też ciągle w godzinach, wolnych od służby bożej, jak przy budowie robotnikom zachęty dodaje. Czyż dziwić się, że praca idzie raźno i ochoczo? Już o kasę nie pytam. Ale są coraz to pilniejsze potrzeby. Dzwonów potrzeba do Domu Pańskiego. Wydatek to duży. Z dzwonnicy zgrzybiałego mchem i gontami pokrytego kościółka, trzeszczącego za lada silnym wiatrem, z trzech małych dzwonów jeden ledwo zostawić można. Dzwon większy potrzebny w tonie F. o średnicy 1·13 m. wagi 840 klgr. i drugi mniejszy w tonie A. o średnicy 0·89 m. wagi 410 klgr. Około 2000 złr. mają kosztować, tak mówi Peter Hilzer z Wiener-Neustadtu. Nie pamiętam, czy przed laty kilku położyłem co na tacy kwestarkom; pewnie nie. Ale kiedy o dzwony chodzi, o harmonijne dzwony na Anioł Pański w piękny wieczór księżycowy w Szczawnicy, składam chętnie i pełnem sercem 10 złr. z tą myślą, że zachęcę tych, co również jeszcze nic na tacę nie położyli i tych, którym Bóg nie poskąpił darów, i tych, którzy zdrowie w Szczawnicy odzyskali — i tych wreszcie, w których poczucie największych pociech na tym padole płaczu jeszcze nie zamarło — poczucie religii i poezyi — dajcież po kilka centów — a zacny proboszcz szczawnicki już pewnie z bożem latem przyszłem dzwonić będzie „Chwała na wysokości Panu.“ *Dr St.*

(10 złr., o których powyżej mowa, otrzymała równocześnie Administracya naszego pisma i dalsze datki na ten cel przyjmować będzie).

— W sprawie zjazdu leśników w Rzeszowie Wydział Towarzystwa leśnego ogłasza, że kolej Karola Ludwika przyznała następujące zniżenie cen jazdy, a mianowicie: uczestnicy, chcący użyć wagonu II klasy, kupują bilet I klasy, zaś członkowie, chcący jechać III klasą, kupują pół biletu I klasy. Tak kupione bilety służą do jazdy tam i napowrót. Kolej państwowa zaś, przez wzgląd na niskie ceny w taryfie strefowej, nie przyznała opustu. Przy sposobności przypomina Wydział, że zgromadzenie w Rzeszowie odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 września b. r., połączone z wycieczką do lasów ordynacyi łańcuckiej i że swój przyjazd członkowie oznajmić mają Wydziałowi do 5go września b. r.

— Zwierzyniec 26 sierpnia. Szanowna Redakcyo! W numerze 195 *Czasu* zamieszczono w „Kronice“ wzmiankę w opisie pożaru na Zwierzyńcu, że należy podnieść brak wszelkich przyrządów ratunkowych w tej wsi. To twierdzenie sprzeciwia się prawdzie, albowiem gmina posiada własną sikawkę, sprawioną roku zeszłego kosztem 300 złr. i tą sikawką i własnemi przyrządami, które są utrzymywane w należytym porządku, przy pomocy sikawki, przybyłej zaraz z Czarnej wsi wstrzymała przez godzinę rozszerzenie się pożaru pod komendą kapitana i oficera inżynieryi, którzy zaraz znaleźli się na miejscu pożaru i obsadzili dachy, a dopiero w dobrą godzinę przybyła straż ogniowa z miasta i dopełniła reszty.

W interesie prawdy i sprawiedliwości proszę o zamieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze *Czasu*. Naczelnik gminy *Ludwik Swolkień.*

— Wpisy w żeńskiej szkole „Zakładu Maryi“ przy ulicy Biskupiej Nr. 16 na Piasku, odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Oprócz uczennic szkoły ludowej „Zakład Maryi“ przyjmuje także starsze uczennice, które życzą sobie kształcić się w muzyce, w językach francuskim i angielskim, oraz w ozdobnych wszelkiego rodzaju robotach kobiecych.

— Z miasta piszą nam: Rozporządzenie Magistratu zabrania wprowadzania psów do doróżki. Przeciw rozporządzeniu temu rozpoczęła się żywa akcya wielu właścicieli psów w Krakowie. Właściciele ci przygotowują wyczerpujące podania do Starostwa, wykazujące, że przepis ten nie ma znaczenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne, a jest w wysokim stopniu utrudzającym dla nich jako właścicieli psów. Nieraz np. się zdarza, że ktoś przyjeżdża z małym psem na dworzec kolei; stąd nie wolno psa wziąć

do doróżki, lecz trzeba osobnego najmować posłańca do przeniesienia go. Osoby, wybierające się na polowanie z psami, czują też dotkliwie owo rozporządzenie, zabraniające brać psy do doróżki. Biegnące za doróżką psy nietylko giną po drodze, ale nadto zdrożone nie nadają się później do użycia w polu. Władze tłómaczą rozporządzenie tem, iż idzie o to, aby psy nie zanieczyszczały doróżek. Wzgląd ten łatwo może być usuniętym, jeżeli się postawi wymaganie, aby do doróżki tylko czyste psy mogły być wprowadzane. Dowiaduję się, że podanie w sprawie tej, należycie opracowane, przedłożone zostanie także Magistratowi, by zastanowił się nad sprawą, która tak ogólne wywołuje narzekania, a łatwo bez szkody na najszerszą publiczność, jej zdrowie i bezpieczeństwo usuniętą być może. Nie idzie tu bowiem bynajmniej o zniesienie rozporządzenia, dotyczącego wprowadzania psów do tramwajów, wagonów kolejowych i miejsc publicznych, które jest zupełnie uzasadnione. *(X.)*

Doniesienia policyjne. Wczoraj pod Nrem 2 przy ulicy Mostowej na Kazimierzu spadły dwa kawałki dachówki, z których jeden zranił w głowę przechodzącą włościankę z Płaszowa, a drugi uderzył w rękę mieszkańca z tego domu.

P. Salomon Winkler, kierownik kantoru wymiany p. Hochstima przy linii A-B, złożył w policyi pięć rubli w złocie, które dnia wczorajszego chciał wymienić młody chłopiec izraelita, a zapytany, zkąd je posiada, umknął i więcej do kantoru nie powrócił.

W nocy z d. 18 na 19 b. m. zamordowaną została we własnem mieszkaniu w Morawskiej Ostrawie Karolina Janacek, 70 lat licząca, właścicielka realności, przez niewiadomego mordercę, który po dokonanem morderstwie zrabował Janackowej około 300 złr. gotówką; między tą gotówką znajdowały się pięćdziesiątki i dukaty oraz kilkanaście innych precyozów damskich z naszyjnikiem, kulczykami i pierścionkami. Zawiadomiona o tem tutejsza policya zarządziła natychmiast śledztwo w tej sprawie w tutejszym obrębie policyjnym, oraz zwróciła uwagę osób zajmujących się handlem złota i srebra na mogące się tu pojawić owe zrabowane przedmioty.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu operetki.

W piątek 29 b. m.: Na benefis Tadeusza Skalskiego: *Koteczki*, operetka w 4 aktach Hugona Felixa.

W sobotę 30 b. m.: *Palestrant*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 31 b. m.: Ostatnie przedstawienie: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

— Dnia 27 sierpnia pogoda, termometr od 9·6 doszedł do 23·3 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 28 sierpnia stan jego był 739·2 mm., termometru 19·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

W piątek dnia 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro w piątek po raz ostatni przedstawione zostaną wesołe *Koteczki*, a to na dochód reżysera i niezrównanego komika p. Skalskiego, który odegra po raz pierwszy komicznego murzyna i dodatkowo odśpiewa kuplety o amuletach. Sympatya, jaką się cieszy p. Skalski u naszej publiczności, jego piękny talent i zasługi poniesione dla operetki, powinny ściągnąć jutro liczną publiczność do teatru.

Pani Anna Bocskajowa występuje dziś w roli pensyonarki. Bierze lutnią po Bekwarku i będzie tak, jak Zimajerowa fałdować sukienkę, aby przesadzić parkan, wdziewać rękawice z palcami podwójnej długości. Zadanie rywalizacyi trudne, ale ona jedna może porywać się na takie zastępstwo.

Państwo Carów i Rosyanie, ich religia, przez Anatola Leroy Beaulieu, członka akademii (tom III, Paryż 1889), skreślił X. St. Załęski T. J. Kraków 1890. W 8-ce, str. 58. Drukowany przed kilku tygodniami w naszem piśmie pod powyższym tytułem felieton ukazał się w osobnej broszurze. Jest to krytyczne streszczenie obszernej pracy znakomitego francuskiego publicysty, ciekawe głównie dlatego, że to Francuz o Rosyanach w ten sposób pisze. Dostać jej można w księgarniach: Krzyżanowskiego i Gebethnera; — cena 30 ct.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Nowa biblioteka rodzinna. Tom II. (Treść: Sienkiewicz, Legenda żeglarska; Sewer, Wiosna; L. Meyet, Portret; T. T. Jeż, Dnie głodu; Wiek XXI według Bellamy'ego). Kraków 1890. Nakł. Żupańskiego i Heumanna.

— Dr Klemens Dębicki: Iwonicz w r. 1889. Lwów 1890. Nakł. Zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

Z dziedziny sportu.

Szerokim pierścieniem wyrasta już tor wyścigowy na Błoniach, tuż przy parku Jordana. *Anch' io sono pittore*, w dziedzinie sportu, powie Kraków już za rok, i nie wątpimy, że będzie mu z tem do twarzy. U wszystkich narodów z rozwojem kultury pojawia się chów koni, pielęgnowanie tego pięknego zwierzęcia, co wyrosło z czasem na towarzysza rycerzowi w boju, na pomocnika w pracy rolnej, na przyjaciela nawet, jak nasze w legendach złotogrzywki, koniki wrone, co to i przemówić umieją do człowieka i rady mu udzielić, gdy jej nigdzie, ani w sobie samym nie znajduje.

Gdybyśmy chcieli sięgnąć do baśni kronikarzy naszych, moglibyśmy się uważać za prastarych uprawiaczy sportu, skoro koronę zdobywali sobie królowie na wyścigach. Stara z Daryuszem perskim historya, to także niby ze sportem spokrewniona sprawa, a znajdzie się sporo podobnych baśni, legend, podań w każdej historyi, w każdej literaturze. Prawdziwym atoli zawiązkiem wyścigowego sportu, to igrzyska olimpijskie. Rzymianie przejmując się z zapałem cywilizacyą grecką, naśladowali i wyścigi, ale owe rzymskie nie miały ani rycerskiej cechy, jak greckie, ani tej, co one, powagi i tego uroku. Były one raczej podobne do dzisiejszych produkcyj cyrkowych.

W nowej Europie Anglia najpierwej i najświetniej, a i najrozumniej sport uprawiać zaczęła i uprawia dotąd. Zarówno dziewicza królowa Elżbieta, jak i ponury Kromwel, co rad zacierał wszelkie ślady obalonej przez siebie dynastyi, uprawiali sport wyścigowy. — W Niemczech rok 1436 stał się ojcem sportu. Książę Albrecht III, znany mąż nieszczęśliwej Agnieszki Bernauerin, wyprawiał wtedy wesele z księżniczką brunszwicką; na życzenie księżniczki urządzono wyścigi konne, w których książęta brali udział ku wielkiej uciesze ludu.

Sport wyścigowy nie upada; owszem zdobywa sobie coraz więcej terenu i zajęcia. Gdy przed kilku laty proponowano szachowi w Londynie, by się przypatrzył wyścigom, odpowiedział wówczas: „Że jeden koń biegnie prędzej od drugiego o tem wiedziałem dawno, a który — to mi obojętnem". Dziś władca Persyi ma już u siebie wyścigi w Teheranie i żywo się niemi zajmuje.

I nic dziwnego, że sport nie upada. Nie jest on tylko zabawą, większą lub mniejszą emocyę sprawiającą, ale sięga dość głęboko w ekonomiczne interesa kraju, przyczyniając się do podniesienia chowu koni; do pewnego stopnia jest także strażnikiem dzielności rycerskiej, zachęcając do uprawiania jazdy konnej, tak bardzo wpływającej na wyrobienie dziarskości w mężczyznie.

Chodzi o to, aby się tym sportem zajmowano bez przesady, bez wybryków, które i rujnują i śmiesznością okrywają. A takich śmieszności niemało w historyi sportu. Dość wspomnieć owego bogatego Anglika, co 500.000 funtów szterlingów czyli około sześciu milionów guldenów austryackich przekazał testamentem koniowi swemu Osminowi. Osmin i jego następcy mianowani zostali „spadkobiercami" milionera i mieli dochodów używać z warunkiem, aby im pracować nie kazano. Ci końscy spadkobiercy mieli jak kapitaliści żyć i używać z procentów od swojego spadku. Oczywiście że sądy angielskie uznały testament za niewykonalny i Osmin nie został posiadaczem milionów, a Europa nie doczekała się czworonożnego milionera.

Ekscentryczność sportowa kwitnie nietylko w Anglii. Wszakże w r. 1884, gdy w Paryżu w czasie rozdawania *Grand prix* otrzymał koń księcia de Castries pierwszą nagrodę, małżonka marszałka Mac Mahona tak się uniosła zachwytem, że nietylko księcia, ale i jego konia ucałowała. Dżokeja, który wiódł konia do tego zwycięztwa, porwały tłumy na ręce i obnosiły w tryumfie. Jużcić tego rodzaju bałwochwalstwo koni i wyścigów nie wyświadcza sportowi przysługi, bo go kompromituje, ale nie idzie za tem, by nadużycie jednostek miało lub mogło zniweczyć rzecz samą. *(w—k).*

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie Izb rolniczych.

Ankieta w sprawie Izb rolniczych, do której komitet Towarzystwa rolniczego powołał pp. Dra Juliana Brzezińskiego, Karola Czecza, Maryana Dydyńskiego, Dra Juliusza Leo, Alfonsa Lippomana, prof. Dra Stanisława Madeyskiego i Władysława Struszkiewicza, odbyła we wtorek dnia 26 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa. Ponieważ zadaniem ankiety będzie wypracowanie projektu ustawy krajowej o Izbach rolniczych, wzięto przedewszystkiem pod dyskusyę zasady, na których ustawa ma się opierać, w dalszym zaś ciągu obradowano nad przyjętym już na ogólnem zebraniu Towarzystwa w 1878 r. projektem, uznając takowy za pożądany substrat do nowego projektu, jaki Towarzystwo wnieść zamierza do sejmu.

Przedewszystkiem zgodzono się, iż żądać należy Izb rolniczych jedynie dla Galicyi, pominąć zaś na razie organizacyę państwową i żądanie centralnej Rady rolniczej przy ministerstwie rolnictwa. W ten sposób ominie się trudności, na jakieby przeprowadzenie ustawy państwowej w parlamencie napotkać mogło, nie wykluczając na przyszłość jednolitej organizacyi we wszystkich krajach koronnych, skoro się rząd i większość parlamentu na taką zmianę zgodzą, a doświadczenie jednej prowincyi wskaże praktyczne rezultaty i znaczenie dokonanej reformy. Zakres działania Izb rolniczych, których może być kilka w Galicyi, obejmować ma analogicznie do organizacyj Izb handlowych zastępstwo i popieranie wszystkich ważniejszych interesów stanu rolniczego. Czynność Izby różnić się będzie jednakowoż tem od działalności obecnego Towarzystwa, iż będzie oficyalną, ustawowo określoną i zagwarantowaną, a więc pełniejszą i skuteczniejszą.

Sprawy sobie przekazane załatwiać ma Izba w części przez ogólne zebranie wszystkich członków, w części przez Wydział. Liczba członków Izby wynosić będzie od 50—60 osób, obieranych na lat sześć, Wydział zaś liczyć będzie 10 członków, nie licząc prezesa i jego zastępcy. Ogólne zebranie zwoływane będzie zwyczajnie raz na rok celem załatwienia spraw ogólniejszego znaczenia, jak n. p. budżetu, wyboru Wydziału i prezydyum, wniosków Wydziału itp. Wydział obraduje pod przewodnictwem prezesa, a posiedzenia odbywać się mają raz w miesiąc. Jest on właściwą reprezentacyą i władzą wykonawczą Izby. Do pomocy posiadać będzie Wydział biuro Izby, a więc sekretarza i potrzebne siły kancelaryjne. Wydział winien corocznie składać Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z czynności ubiegłego roku a zarazem przedstawiać swoje spostrzeżenia co do ogólnego stanu rolnictwa oraz życzenia i wnioski w tym przedmiocie. Władze rządowe i autonomiczne obowiązane są wspierać Wydział w jego czynnościach i udzielać mu potrzebnych wyjaśnień i wykazów.

Na pokrycie wydatków ma Izba rolnicza prawo uchwalać dodatki do podatku gruntowego do wysokości dwóch centów od złotego reńskiego, co zapewni jej potrzebne fundusze na spełnianie różnorodnych zadań i czynności. Celem skuteczniejszej obrony interesów stanu rolniczego otrzymać ma każda Izba prawo wysyłania jednego posła na sejm krajowy.

Drugie posiedzenie ankiety, na którem nastąpi zapewne ostateczne sformułowanie powyższych zasad, odbędzie się po kongresie rolniczym około 15 września b. r.

Tegoroczne zbiory w Austro-Węgrzech.

Sprawozdanie o tegorocznych zbiorach rolniczych w Austryi i Węgrzech, odczytane na międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu, a telegraficznie przesłane nam w skąpem streszczeniu, podaje następny obraz tegorocznych żniw:

Pszenicy było zasianej w Węgrzech wraz z Kroacyą, Slawonią i Pograniczem 3,032.632 hektarów. Z tego obszaru dało 80 procent zbiór wyżej niż przeciętnie średni, 16 procent zbiór średni, zaś 14 procent mniej niż średni. Zbiór ziarna szacuje sprawozdanie na 47, wyższy przeto od zeszłorocznego o 10 milionów metrycznych centnarów, a jakość ziarna jest wogóle zadowalniającą.

W Przedlitawii na 1,174.024 hektarach tylko 41 procent dało zbiór wyższy od przeciętnie średniego, 19 procent zbiór średni, 40 procent zbiór gorszy od średniego, wskutek czego ogólny zbiór szacowany jest na 17 milionów metr. centn. Jakość ziarna pozostawia wiele do życzenia, ponieważ w wielu krajach rdza uszkodziła rozwój ziarna, w wielu zaś zbierano pszenicę w stanie wilgotnym.

Żyta uprawiono w Węgrzech 1,185.182 hektarów. Z tego obszaru 47 procent dało sprzęt wyższy od przeciętnie średniego, 28 procent dało sprzęt średni, 25 procent gorszy od przeciętnie średniego. Zbiór ziarna szacowany jest na 18 milionów centnarów, przewyżka do wywozu na 5 milionów. Jakość ziarna tak pod względem wagi jego, jak koloru i pełności nie pozostawia nic do życzenia.

W Austryi pod uprawę żyta wzięto obszar 1,973.292 hektarów. Z niego wydało 61 procent zbiór lepszy od przeciętnie średniego, 15 procent dało zbiór średni, 23 procent zbiór gorszy od średniego. Zbiór ziarna spodziewany jest w ilości 30 milionów metr. cetn., wyższy przeto o 2 miliony od zeszłorocznego, lecz jakość ziarna z Czech, Morawii i obu Austryj nie jest zadawalniającą, efektywna waga jest niską, wypełnienie niewystarczającem, a pod tym względem stanowi wyjątek żyto z Galicyi i krajów alpejskich.

Jęczmienia uprawiono w r. b. na Węgrzech 1,048.842 hektarów, z nich zaś dało sprzęt lepszy od średniego 42 procent, sprzęt średni 27 procent, sprzęt gorszy od średniego 31 procent. Zbiór ziarna oznacza sprawozdanie na 16¾, nadwyżkę wywozową na 3 milionów metr. centn. Jakość ziarna jest różnoraką, przeważa ziarno twarde, jednakowoż jęczmień browarny, zebrany w Slawonii, w komitatach koszyckim i weissenburskim, oraz wzdłuż kolei południowej jest jakości wybornej.

W Austryi wzięto pod uprawę jęczmienia 1,109.824 hektarów. Z tego obszaru wydało plon lepszy od przeciętnie średniego 68 procent, plon średni 18 procent, plon gorszy od średniego 14 procent. Zbiór w ziarnie szacuje sprawozdanie na 19, zwyżkę wywozową na 2 milionów metr. centn. Wogóle przedlitawski jęczmień nie jest jakości przedniej, a w Czechach zebrano go przeważnie ze zrością.

Owies był w Węgrzech zasiany na obszarze 1,129,373 hektarów, a z tego obszaru dało 57 procent sprzęt lepszy od przeciętnie średniego, 32 procent sprzęt średni, 11 procent sprzęt poniżej średniego. Zbiór szacowany jest na 14 milionów metrycznych centnarów; jakość ziarna zadawalnia pod względem barwy, pod innemi względami jest nader różnoraką.

W Austryi pod uprawę owsa wzięto obszar 1,880,485 hektarów, z czego dało zbiór lepszy od przeciętnie średniego 61 procent, zbiór średni 25 procent, zbiór gorszy od średniego 14 procent (kraje alpejskie i znaczna część Czech).

Wedle powyższych cyfr ogólny zbiór w całej monarchii wyniesie: pszenicy 64, żyta 48, jęczmienia 35¾ i owsa 45 mil. metrycznych centnarów, a przyjmując jako przeciętny średni urodzaj na morgu:

W Węgrzech: pszenicy 5, żyta 5, jęczmienia 5, owsa 6½ metr. centn.

W Przedlitawii: pszenicy 6½, żyta 6, jęczmienia 6½, owsa 6 metr. centn.

Zwyżka ponad przeciętnie średni plon wyniesie w całej monarchii:

w pszenicy	10	mil. cent. metr.
w życie	7	„ „ „
w jęczmieniu	5	„ „ „
w owsie	5	„ „ „

Biorąc za podstawę normalne potrzeby krajowej konsumcyi i z uwagi na nader skąpe zapasy starego zboża oznacza sprawozdanie zwyżkę wywozową:

pszenicy i mąki	na 11—12	mil. cent. metr.
żyta	„ 2	„ „ „
jęczmienia i słodu	„ 3½	„ „ „
owsa	„ 2	„ „ „

Oznaczając średni przeciętny urodzaj cyfrą *100*, przedstawia się następnie tegoroczny zbiór:

	w Węgrzech	w Przedlitawii
pszenicy	127	100
żyta	138	107
jęczmienia	124	111
owsa	98	119

Wiedeń 27 sierpnia.

(G) Tendencya dzisiejszej giełdy nie była jednolitą i stałą, a to głównie dla braku harmonii między wiedeńską a berlińską spekulacyą. Podczas gdy bowiem pierwsza okazywała dobre usposobienie, druga nie dotrzymywała jej kroku, lecz przeciwnie przeciwdziałała w kierunku baissy. Powodem tego były niepomyślne wieści o stanie różnych przedsiębiorstw górniczych, pogłoska o spadku cen żelaza surowego w Westfalii, wreszcie doniesienia z targu zbożowego w Wiedniu o nielicznych transakcyach. Spowodowało to też Berlin do realizacyi akcyj niektórych przedsiębiorstw przewozowych. Najwięcej ucierpiały Staatsbahny i Lombardy, zyskały natomiast znacznie akcye kolei lokalnych, o których rozeszła się wieść, iż zawarły korzystny układ z kolejami państwowemi. Twierdzono również, jakoby koleje te miały wkrótce przejść na własność państwa.

Z akcyj bankowych faworyzowano najbardziej Länderbanki wskutek wiadomości o zawartym interesie o sfinansowanie wodociągów Wiener Neustadt tudzież o budowę koszar. Zyskały również kredyty węgierskie i akcye banku austro-węgierskiego. Z akcyj przemysłowych okazywały tendencyę zwyżkową węgierskie Waffeny i tureckie akcye tabaczne. Wartości górnicze nie były poszukiwane.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.—, srebrna 89.55, złota 106.95, austr. papierowa 101.10, Anglobanki 166.10, Kredyty 308.—, Bankverein 120.10, Unionbanki 240.—, Länderbanki 234.30, Alpiny 99.30, Ludwiki 205 25, Marki niem. 55.22.

Telegramy własne „Czasu".

Buda-Peszt 28 sierpnia. Dziś rozpoczęły się posiedzenia ministrów, na których ma być omówionym projekt budżetu na r. 1891, sprawa Towarzystwa Lloyda, oraz zasady reformy administracyjnej. Budżet wykaże podobno nietylko równowagę między dochodami a rozchodami, ale nawet małą nadwyżkę dochodów. Wiadomości, jakoby rząd czynił przygotowania względem zaprowadzenia loteryi klasowej, nie są uzasadnione. Poprzednio musiałoby nastąpić porozumienie z rządem austryackim co do zniesienia małej loteryi.

Rozprawy nad uregulowaniem waluty rozpoczną się w zimie. Zebrano na ten cel bogaty materyał, który posłuży za podstawę do dalszego traktowania tej sprawy.

Rzym 28 sierpnia. Z San Marcello w Apeninach dochodzą niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia byłego ministra robót publicznych p. Baccarini. Król Humbert codziennie dowiaduje się o stan zdrowia Baccariniego.

Petersburg 28 sierpnia. *Petersb. Wied.* donoszą, że kwestya utworzenia oddzielnego ministerstwa rolnictwa była już przedmiotem obrad komitetu ministrów.

Grażdanin dowiaduje się, iż na przyszłym zjeździe przyrodników i lekarzy poruszoną zostanie kwestya wprowadzenia w Rosyi nowego kalendarza.

Ministeryum skarbu projektuje podobno zawarcie specyalnego traktatu z Francyą i Włochami w sprawie handlu zbożem rosyjskiem na rynkach pomienionych mocarstw.

Belgrad 28 sierpnia. Rocznicę urodzin króla Milana w dniu 22 b. m. obchodziła ludność Niszu z własnej inicyatywy w uroczysty sposób. Miasto było ozdobione sztandarami, a wieczór illuminowane; odbył się także korowód z pochodniami, w którym wzięli udział najwybitniejsi obywatele miasta. Przy tej sposobności miał Milan gorącą przemowę.

Około 6go września powróci Milan do Belgradu. Wątpliwą jest rzeczą, czy jeszcze w tym roku wyjedzie on do kąpieli zagranicznych, zwłaszcza, że w obozie wojskowym pod Banicka Brda czynią przygotowania na przyjęcie jego i króla Aleksandra.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Kajetanowi Kopaczowi, asesorowi senatu handlowego przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, nadany został złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 28 sierpnia. Według autentycznych dyspozycyj przybędzie Cesarz dnia 3 września zrana do Cieszyna na manewry, zkąd powróci tu dnia 6 września. Dnia 9 września wieczorem wyjedzie Cesarz na manewry morawskie; d. 17 września uda się Cesarz na manewry na Szląsku pruskim, zkąd wróci do Wiednia dnia 20 tegoż miesiąca zrana.

Linz 28 sierpnia. Do sejmu górno-austryackiego z kuryi miast wybrano 13 liberalnych i trzech konserwatywnych posłów. Oprócz tego odbędzie się jeszcze jeden wybór ściślejszy, a mianowicie w Linzu.

Berlin 28 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* zapewnia, iż wszelkie doniesienia o mającej nastąpić w jesieni podróży cara do Berlina, a cesarstwa niemieckich do Monzy lub Rzymu, są bezzasadne, gdyż w tutejszych sferach kompetentnych o tych podróżach nie wiedzą.

Koblencya 28 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu katolickiego omawiał Lieber z Cambergu położenie Papieża i żądał przywrócenia terytoryalnej jego niezależności.

Poczdam 28 sierpnia. Dzisiaj w nocy wrócił tu cesarz Wilhelm.

Paryż 28 sierpnia. *Liberté* wysnuwa z wynurzeń niemieckich i rosyjskich dzienników ujemny rezultat wizyty cesarza Wilhelma na dworze rosyjskim.

Robotnicy odkryli wczoraj pod ziemią w Ruarvon 100 nabojów dynamitowych.

Mons 28 sierpnia. Na zebraniu delegatów robotników, które się odbyło wczoraj po południu, był obecny gubernator Hanonii hr. d'Ursel i wzywał delegatów, aby wpływali na robotników w kierunku powrotu do pracy, przyczem obiecywał pośrednictwo swoje u dyrektorów kopalń. Delegaci oświadczyli, iż dołożą wszelkich starań, aby umożebnić porozumienie ze strejkującemi robotnikami. W tym celu odbędzie się dzisiaj wieczorem zebranie.

Madryt 28 sierpnia. W prowincyi Toledo zachorowało 8 osób na cholerę. Cztery osoby zmarły. Dyrektor akademii wojskowej w Toledo umarł na cholerę. W prowincyach Alicante i Walencyi zaszło kilka wypadków cholery.

Zofia 28 sierpnia. Część rezerwistów z roku 1882 i 1883 powołaną została na 14 dniowe ćwiczenia z karabinami systemu Mannlichera.

Konstantynopol 28 sierpnia. Znów pojawia się i to w bardziej stanowczej niż kiedykolwiek postaci pogłoska, iż stanowisko w. wezyra Kiamila baszy, zwłaszcza wskutek odpowiedzi rządu angielskiego co do ewakuacyi Egiptu, jest bardzo zachwiane. Za prawdopodobnego następcę Kiamila, o ile zmiany osobiste znów nie zostaną odroczone, uważają w sferach dyplomatycznych poprzednika jego, Saida baszę.

Nowy-Jork 28 sierpnia. Z Meksyku donoszą, iż Ezeta odmówił podpisania protokółu pokojowego. Siła zbrojna Guatemali otrzymała rozkaz wystąpienia przeciw San Salvadorowi. Ciało dyplomatyczne zażądało, aby zawieszenie nieprzyjaznych kroków zostało przedłużone.

Waszyngton 28 sierpnia. Podczas dyskusyi nad przedłożeniem o taryfach zalecał senator Dawis użycie represaliów względem Francyi, Anglii i Niemiec za niedopuszczanie przywozu mięsa amerykańskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	87	90	Anglobanki	165	—
„ srebrna „	89	75	Uniony	240	50
„ 4% złota	106	95	Bankvereiny	120	50
„ 5% pap. nieop.	101	20	Akcye Länderbanku	234	80
Akcye Ban. Aus.-W.	956	—	„ kol. Kar. Lud.	206	75
„ kredytowe	308	50	„ „ lwowsko-czerniow.	234	75
Londyn	112	55	„ „ połudn.	228	50
Napoleony	8	98	Elbethale	154	37
Dukaty	5	37	Nordbahny	2770	
Marki	55	22½	Staatsbahny	240	25
5% Renta węg. pap.	99	45	Alpiny	97	80
4% „ „ złota	101	45	Akcye tytoniowe	129	12
Losy prem. węg.	137	—	Ruble	136	50
Losy tureckie	35	60			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 sierpnia.

Banknoty austr.	181	05	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	180	85	Akc. kol. Kar. Lud.	93	50
Banknoty ros.	247	25	„ austr. kred.	175	25
5% Listy zast. pols.	72	70	Ultimo Ruble	246	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 50	136 50
Marki niemieckie	54 50	55 50
20-to frankówka ważna	8 90	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 —	88 20
4½% „ srebrna	89 55	89 75
4% Renta złota	106 95	107 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	111 75
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie 10% podat.	104 —	104 60
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	165 60	166 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski 200 „	353 75	354 25
Oest. Länderbank 200 „	234 —	234 50
Austr.-węg. Bank. 600 „	952 —	956 —
Unionbank 200 „	240 25	240 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein 100 „	120 30	120 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770	2775
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	204 75	205 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	169 50	170 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	227 50	228 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	239 —	239 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151 —	151 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 —
„ Nord-Ost. 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 75	113 50
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 50	101 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 75	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	116 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 30	100 90
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost 300 „ „	100 20	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	149 25	149 50
„ Węgierskie „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie fr. 400	35 50	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe „ 100	188 —	189 —
Insbruku „ 20	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	19 70
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 20
Rudolfa „ 10	20 —	21 —
Salzburskie „ 20	26 75	27 25
St. Genois „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 37	5 39
20-frankówki	8 98	9 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 24	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	55 27	55 35
Rubel papierowy za 100 rubli	136 —	136 50

Lwów 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 27 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 75
„ „ „ IV „	— —	95 10

Jak lat poprzednich, tak i nadal, przyjmuję **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych.

Szklarska Florentyna

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 13, II. piętro.

(1927-1-2)

Leśnik

z niższym i wyższym egzaminem i kilkoletnią praktyka, poszukuje od 1 go października posady. Adres: **Leśnictwo, Huta-Oleszyce.** (1826-1 3)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1904-1-5)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, w Sukiennicach l. 24.

Ceny bardzo niskie.

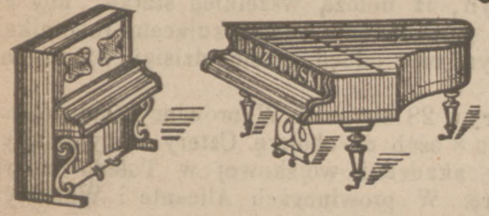
Leśniczy egzaminowany,

kawaler, liczący 26 lat, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z. 50** poste restante **Mucharz** w powiecie wadowickim. (1928 1-4)

Majątki

w Galicyi i Królestwie, **dzierżawy, kamienice** do sprzedania i zamiany. — **Folwark** przy kolei; piękny **dom, ogród i 28 mrg. gruntu** do sprzedania. — **Potrzeba 5000 złr.** na hipotekę kamienicy. — **Rządcy, leśniczowie, guwernerzy** itd. do umieszczenia. — **Posyła do wizy paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1908 1 4)

Wyrób krajowy.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA Fortepianów

oraz (1891-1-10)

skład i wypożyczalnia

fortepianów, pianin i harmonium.



Ogłoszenie

jarmarku końskiego.

L. 10890. (1911-1-3)

Dnia **19 września b. r. i następnych** odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, drugi główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy; co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z Magistratu miasta Tarnowa,

dnia 25 sierpnia 1890 r.

Za Burmistrza: ***Dr. Pietrzycki.***

STEFAN MUDRY,

lakiernik powozów

w Krakowie, przy placu Groble Nr. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres lakiernictwa wchodzących, mianowicie: naśladowania drzewa w kolorach machoniu, palisandru, jasionu i dębiny, oraz naśladowań wszelkich marmurów, napisów firmy, wystaw sklepowych, punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Poleca się zatem szanownej Publiczności, prosząc o łaskawe względy. (1881-2-4)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE. O wczesne zamówienia uprasza się.** (1619-15-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Ośmioklasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod L. 9,

poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. — **Wpisy rozpoczęły się 28 sierpnia. — Kurs nauk 4go września.** (1804-6-9)

Panienki

uczęszczające do szkół, przyjmuje rutynowana nauczycielka, na mieszkanie i stół, z troskliwą opieką, mająca córkę kwalifikującą się na nauczycielkę. (1909-2-4)

Ulica Zwierzyniecka L. 25, I. piętro, w oficynie.

Pokoje umeblowane

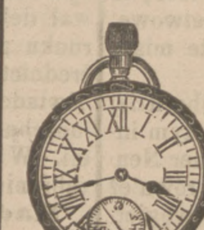
dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-9-10)

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-3 10)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój (1761-5-10)



skład zegarów i zegarków

przeniosłem do własnego domu

przy ul. Floryańskiej 4.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

Władysław Bojarski.

Uczeń gimnazyalny może być przyjętym na stancyą z całkowitem porządnem utrzymaniem w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość ustnie lub na zapytanie listowne pod **L. 1876 w Administracyi „Czasu."** (1876-3 3)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-6-)

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE CIRQUE INTERNATIONAL.

We piątek dnia 29go sierpnia b. r. o godz. wpół do 8ej wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **sobotę** dnia 29 sierpnia b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór.

(1924 2) ***Dyrekcya.***

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-11 30)

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w BOCHNI,

ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE" suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764 7-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny" zagranicę.

W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

Uczniowie

znajdą w domu pens. urzędnika rodzicielską opiekę, staranny nieustający dozór (osobiście przez tego samego), dobry wikt, niemiecką konwersacyę i obszerne pokoje bardzo blisko szkół. (1836-7-7)

T. Widholm, ul. Szewska 10, II. piętro.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1867-5 10)

Ulica Poselska L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Uczniów

jednego lub dwóch przyjmie na mieszkanie z wiktem bezdzietny pedagog. Bliższa wiadomość w Księgarni Wgo **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie.** (1888-2-3)

L'Agence P. Teyssandier

46, Wielkie Garbary, à **Posen,**

à l'honneur de recommander:

Une Institutrice Polonaisse

catholique, 36 ans, distinguée, artiste musicienne, du **Conservatoire royal de Berlin,** brillants certificats, possédant à fond l'allemand, aux appointements de 600 florins;

Une Institutrice Belge

catholique, non musicienne, 37 ans, de grande distinction, brillants certificats, enseignant le français dans toutes ses branches, le dessin, la peinture, travaux de luxe sur cuir, sur bois; tous travaux manuels de luxe et d'utilité, la danse, le gymnastique de chambre, etc.; aux appointemens de 500 florins;

Une Institutrice Anglaise

catholique. diplômée, 24 ans, médiocre musicienne, possédant le français et de brillantes recommandations, aux appointements de 500 florins;

Une Gouvernante Française

Parisienne, catholique, 25 ans, parlant parfaitement **l'Anglais** et **l'Allemand** non musicienne, aux appointements de 360 florins. (1872 3-3)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

Wiener Mode

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.



Schutzmarke. C. Brady.

Maryacel. krople żołądkowe



Schutzmarke. C. Brady.

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Cena za flaszkę 40 cent., za podwójną flaszkę 70 cent.

Centralna rozsyłka przez **KAROLA BRADY,** aptekarza „pod Aniołem Stróżem" w **KROMIERYŻU** (Morawa). Do nabycia we **wszystkich aptekach. Ostrzega się przed nabywaniem naślad. wyrobów.**

PRAWDZIWYCH maryacelskich kropli żołądkowych powinna każda flaszka być w opakowaniu czerwonem, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowaną jest w drukarni *H. Guska* w *Kromieryżu* (Kremsier).



Maryacelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu **z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu** i teraz są często naśladowane, — dlatego zwracać trzeba uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza **K. Brady** w **Kromieryżu.**

Cena jednego pudełka 20 ct., rulon z sześciu pudełek 1 złr.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje razem z bezpłatną przesyłką **rulon 1 złr. 20 ct., dwa rulony 2 złr. 20 ct., trzy rulony 3 złr. 20 ct.**

MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE i MARYACELSKIE PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE są do nabycia wszedzie w aptekach. (1738-5-12)

Aptekarz C. BRADY w Kromieryżu (Morawa).

Proszę kartą korespondencyjną zażądać wykazu składów sprzedających te wyroby, a przesłane zostaną takowe opłatnie.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu"** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

wydanie Drukarni „Czasu",

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu."**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw—rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1890 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1811-5-8)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1679 32-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM

Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej

w Krakowie, ul. Szewska 9,

rozpoczęły się wpisy od godz. 11 do 4. — Kurs nauk rozpocznie się 10go września. (1853-4-6)

Bona, wychowanka klasztoru francuskiego, świeżo przybyła z Francyi, pragnie się umieścić **zaraz** za pośrednictwem **Biura pani Ludmiły Skowrońskiej** w **Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 3.** (1886-2-3)

Zakład naukowy wyższy Seweryny Górskiej

w Krakowie,

ul. Garbarska Nr. 7, dom własny,

przyjmuje jak dotąd panienki od dnia 1 września. Zakład mieści się wśród ogrodu, powietrze zdrowe. Wykłady najlepszych profesorów. (1603-6-8)

Dom nowy w Warszawie,

przynoszący 8500 rs, jest do sprzedania, lub zamiany na folwark w Galicyi i Królestwie przy granicy. Bliższe szczegóły w ajencyi **Krasuskiego w Krakowie,** Mały Rynek Nr. 6. (1885-2-2)

Poszukują umieszczenia:

Gorzelnik

żonaty, bezdzietny, 28 lat, z dobremi świadectwami, mogący 500 talarów kaucyi złożyć;

Borowy, żonaty,

bezdzietny, z dobremi świadectwami, mogący 500 marek kaucyi złożyć;

Kilku urzędników gospod.

z chlubnemi świadectwami.

O łaskawe zlecenia uprasza (1871-3-4)

Kantor P. Teyssandier, Poznań.

TOWARZYSTWO TKACZY w Korczynie

(poczta loco), znane w kraju z wyrobów czysto lnianych, poleca: **płótna** w różnych gatunkach, apretowane lub nie, w cenie od 8 złr. do 30 złr. za sztukę 35 m. długości; wszelką **bieliznę stołową** zwykłej i adamaszkowej roboty; **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe i szare, na sztuki i tuziny; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **segeltuchy** (płótna żaglowe) liberyjne; **chustki i ścierki** po nader umiarkowanych cenach.

Płótna sprzedaje się tylko całemi lub pół sztukami, zaś płótna żaglowe, liberyjne, ręczniki i obrusy w sztukach i na metry.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco. (1817-4 8)

Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie.

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu **23 września 1890 r.** rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdzalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 23 września 1890 r. (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach."

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. (1905-2 2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 19 sierpnia 1890 r.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1581-85)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Skąd	Dokąd
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7 59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-51-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*